PRZEGLĄD RYBACKI

1946

ROK XIII LISTOPAD—GRUDZIEŃ Nr 11—12

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA

ORGAN
ZWIĄZKU ORGANIZACYJ RYBACKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I WSPÓŁDZIAŁAJĄCYCH PLACÓWEK RYBACKICH NAUKOWYCH I GOSPODARCZYCH.
WYDAWANY PRZY POMOCY ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH.

TREŚĆ NUMERU: *Str.*

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Puławska 20
WARSZAWA

Redaktor odpowiedzialny: mgr WŁ. GOŚCIŃSKI

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie wraz z przesyłką — 280 zł. Cena numeru pojedyńczego — 30 zł.
Ceny ogłoszeń: Przed tekstem 1/1 1000 zł., 1/2 600 zł., 1/4 400 zł.
Po tekście: 1/1 800 zł., 1/2 500 zł., 1/4 300 zł.
Konto czekowe PKO Nr. 960.

Wszystkim

CZYTELNIKOM I PRENUMERATOROM

naszego pisma

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

I NOWOROCZNE

składa

Redakcja i Administracja

PRZEGLĄDU RYBACKIEGO

OD ADMINISTRACJI

Wobec kończącego się roku uprzejmie prosimy wszystkich pp. Prenumeratorów, którzy mają jakiekolwiek zaległości, o łaskawę wpłacenie ich na konto „Przeglądu Rybackiego PKO 960.

REDAKCJA PRZEGLĄDU RYBACKIEGO PROSI P. T. PRENUMERATORÓW O WPŁACANIE NALEŻNOŚCI TYLKO NA KONTO P. K. O. Nr 960

Wydawca: Związek Organizacyj Rybackich R. P.

B-17020

Drukarnia Nr 2, Spółdz. Wyd. „Czytelnik", Warszawa, Marszałkowska 3/5

ROK XXIII PAŹDZIERNIK 1946 Nr. 11—12

PRZEGLĄD RYBACKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA

Od Wydawnictwa

Numerem tym zamykamy trzynasty rocznik „Przeglądu Rybackiego". Rok 1946 jest również dziewiętnastą rocznicą pojawienia się tego tak poczytnego miesięcznka rybackiego.

Niemiłosierna wojna zamknęła drogi swobodnego wyrażania myśli rybackiej. Na każdym polu byliśmy uwięzieni i zduszeni. Odczuwaliśmy potrzebę przeczytania w ojczystym słowie prasy rybackiej i kiedy nie było nam to dane, wracaliśmy po wielekroć do tych dwunastu roczników i wertowaliśmy je na wszystkie strony, a dla niejednego „Przegląd Rybacki" nabierał nawet innego wyrazu, był nie tylko czasopismem rybackim fachowym, lecz stanowił źródło otuchy i wiary, że jesteśmy i będziemy wolnym i silnym narodem, jeżeli doszliśmy do rozwoju, którego wyrazem były łamy naszego wydawnictwa.

Rok temu ruszyliśmy z pierwszym numerem do dzieła kontynuowania nadal raz wytkniętego celu. Droga nie była łatwa. Nawał prac organizacyjnych i szamotanie się z chaosem i bezładem powojennego okresu pracy w rybactwie oraz troska i ciężka walka o byt materialny chłonęły bez reszty każdą chwilę, którą można byłoby poświęcić na wypowiedzenie się na łamach czasopisma. Za mało nas jest a za duże przed nami stoją zadania, nie tylko odbudowy zniszczonego, ale i przebudowy uratowanego dorobku.

Nie wątpimy, że przetrwamy i zwalczymy trudności i że „Przegląd Rybacki" w dalszym ciągu będzie spełniał zadanie trybuny myśli i dążeń, jak słusznie Prof. Staff powiedział Nowych Czasów.

Wdzięczni jesteśmy p. Dr. Franciszkowi Pliszce za podjęty trud redagowania i administrowania czasopisma, wdzięczni jesteśmy współpracownikom którzy tak bezinteresownie współpracowali, wdzięczni jesteśmy Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych za pomoc finansową i życzliwe ustosunkowanie się do wydawnictwa.

Równocześnie apelujemy do was Czytelnicy, aby się powiększyło szczupłe grono współpracowników, prosimy o nad-

syłanie artykułów, uwag, spostrzeżeń, dezyderatów, aby „Przegląd Rybacki" wielostronnością tematów i zagadnień, był pismem dla każdego dla małego i dla dużego. Nie podoba się Wam coś, piszcie. Niech między nami nie istnieją niedomówienia.

Tematów do przedyskutowania przynosi nam nieco kończący się rok, że tylko wspomnimy niektóre.

Rozwija się działalność Związku Organizacji Rybackich, powstają i organizują się okręgowe i rejonowe zrzeszenia rybackie na terenie całej Polski, wyłaniają się trudności, poszukuje się nowych form organizacyjnych, organizuje się wędkarstwo, opracowuje się i rozbudowuje sieć ośrodków zarybieniowych, projektuje się rozmieszczenie szkół rybackich i rozważa się sposoby i formy szkoleniowe. Uruchomiono ponownie Fundusz Ochrony Rybołówstwa.

Kończący się rok jest okresem nagromadzenia się zagadnień, których rozwiązanie zależeć będzie od podejścia zgodnego z potrzebami terenu i nowych stosunków gospodarczych.

Inż. FRANCISZEK HENDZEL
i
Inż. JAN ŚWIĄTKIEWICZ

Przyczyny katastrof stawowych

Mówiąc o katastrofach stawowych, należy przede wszystkiem wyjaśnić co rozumiemy przez wyrażenie katastrofa stawowa. W rozważaniu niniejszym pojęcie to rozszerzamy na wszystkie uszkodzenia urządzeń stawowych, powodujące straty dla gospodarstwa rybnego, bez względu na rozmiar tych strat. Czy będzie to całkowite zniszczenie gospodarstwa, czy też tylko zagrożenie stratą części nawet obsady. Przerwanie grobli stawowych w pewnych wypadkach może być równie groźną katastrofą jak każda wielka powódź, gdy obszar stawów jest duży, a niżej położona dolina — zabudowana, przecięta nasypem drogowym lub kolejowym, albo zajęta pod cenniejsze uprawy (ogrody, inspekty). Są to na szczęście dosyć rzadkie wypadki. Nierównie pospolitsze są najrozmaitsze drobne uszkodzenia, nie powodujące wprawdzie zniszczenia w dalszym a nawet bliższym otoczeniu stawów, ale przez zniszczenie pojedyńczego stawu, bądź utratę jego obsady powodują dotkliwe straty dla gospodarstwa i z tego powodu zasługują na omówienie. Katastrofy w ścisłym znaczeniu tego wyrazu powoduje wielka woda. Wszystkie inne mają miejsce przy wodzie normalnej. Oczywiście może się zdarzyć, że usz-

kodzenia, powstałe przy wodzie normalnej, utorują drogę dla zniszczeń, spowodowanych już przez wody powodziowe.

Krańcowo przeciwną katastrofą jest katastrofalny brak wody, jej ucieczka przez dno i skarpy, wreszcie brak dopływu w okresie suszy, ale to są już błędy podstawowe projektu i tymi zajmować się nie będziemy.

Charakterystycznym momentem w katastrofach spowodowanych wielką wodą jest przelewanie się spiętrzonej wody przez koronę grobli, w przeciwieństwie do pozostałych wypadków zachodzących przy normalnych stanach wody, gdy katastrofę powoduje ucieczka wody przez groblę poniżej jej korony, aż do momentu jej ostatecznego rozerwania. Przyczyną zniszczeń I-szej kategorii, t. j. wywołanych przez wody wysokie jest jak przy każdej powodzi brak dostatecznego miejsca na nieszkodliwe pomieszczenie i odprowadzenie wszystkiej napływającej z góry wody. Ma to miejsce zawsze wtedy, gdy obszar zajęty pod stawy leży w dolinie zalewowej zbyt wąskiej. Z reguły mamy z tym do czynienia przy wszystkich stawach typu paciorkowego. Przy tym typie stawów wysoka woda nie ma innej drogi, jak tylko przez stawy, to też przy niezbyt nawet wielkiej zlewni mnichy okazują się niewystarczające, woda szybko wypełnia przestrzeń ogroblowaną aż do poziomu korony grobli i przelewa się przez nią niszcząc ją, najczęściej całkowicie. Zerwany staw zasila i potęguje falę powodziową, która tym łatwiej niszczy stawy niżej położone. Taka fala, zanim ulegnie spłaszczeniu, co zależy od kształtu i rozmiarów doliny, może spowodować kolosalne szkody. Jedynym środkiem zapobiegawczym jest dostatecznie duże światło wolnego przepływu, przy odpowiednio wielkim świetle budowli piętrzących. Środek ten jest również zupełnie pewny i wystarczający; niestety, ze względu na źle pojmowaną oszczędność bardzo często niewyzyskany.

W stawach o niezależnym działaniu (nie paciorkowych) o ile leżą w terenie zalewowym, może mieć również miejsce katastrofa tego typu. Wówczas mianowicie gdy szerokość części doliny pozostawionej do przepływu wysokiej wody jest zbyt mała i grobla tworząca jeden z brzegów koryta wysokiej wody zbyt niska. Należy przewidzieć tu znaczny zapas wzniesienia korony grobli ponad wysoką wodę, bo mogą zaistnieć okoliczności, które czasowo podniosą poziom wysokiej wody ponad przewidywany — jak powstanie dodatkowych oporów skutkiem zarośnięcia terenu, zwalenie się drzew, jakieś przejściowo pozostawione nasypy szutru, przygotowanego do budowy, nawet silny wiatr przeciwny, wszystko to może w pewnych miejscach podnieść poziom wody o kilkanaście centymetrów, jeżeli dodamy do tego możliwość osiadania

grobli większą miejscami, niż na pozostałej długości, to uzyskamy różnicę kilkudziesięcu centymetrów, co już może wystarczyć dla przelania się wody i wywołania katastrofy. W tych warunkach należy budować groble odgraniczające stawy od wysokiej wody w dolinie, z koroną wzniesioną przynajmniej na 1 m. ponad przewidziany poziom wysokiej wody.

Oprócz opisanych już katastrof stawowych spowodowanych wysoką wodą wszystkie inne zachodzą przy wodzie normalnej. Są one nierównie pospolitsze od pierwszych i chociaż przeważnie nie mają tak niszczącego charakteru jak tamte są niemniej dotkliwe dla gospodarki społecznej, właśnie przez swoją powszechność.

Gdy przy wysokiej wodzie momentem początkowym katastrofy jest moment przelania się wody przez koronę grobli, to w kategorii rozpatrywanej obecnie jest on momentem końcowym, gdy waląca się grobla ulega ostatecznemu zniszczeniu. Cały zaś proces poprzedzający odbywa się przy przepływie wody przez groblę poniżej jej korony, a czasami nawet poniżej jej podstawy. Przy dostatecznym nadzorze, nie dochodzi zazwyczaj do tej ostateczności, jaką jest całkowite zniszczenie grobli na większej długości, przez przelewającą się górą wodę. Najczęściej daje się tego uniknąć przez szybkie obniżenie poziomu wody w stawie. W tych wypadkach decyzja musi być szybko powzięta i szybko realizowana, bo przebieg tych katastrof w końcowej fazie jest równie szybki, jak przy wysokiej wodzie.

Zniszczenie grobli przy wodzie normalnej powodują takie uszkodzenia grobli, przy których spiętrzona w stawie woda pod własnym ciśnieniem wydostaje się przez groblę lub pod nią ze stawu nazewnątrz, powodując wypłókiwanie cząstek gruntu i stopniowe powiększanie otworu, co znów z kolei zwiększa odpływ i t. d. aż do rozerwania grobli. Powstanie takich szczelin mogą spowodować najrozmaitsze czynniki, jak n.p. gnijące korzenie drzew, krety lub szczury, a nawet myszy polne, przez wygrzebanie nor w groblach. Prym wiedzie pod tym względem tak bardzo popularny w kołach rybackich piżmak, którego niszczycielska działalność w groblach jest wprost fantastyczna. Uczkodzenia te nie zależą od wykonania grobli i nie dadzą się przewidzieć. Przy odpowiednim nadzorze, można je tylko w porę wykryć i naprawić. Należy też tępić na terenie gospodarstwa stawowego, wszystkie wyżej wymienione zwierzęta, jako szkodniki.

Powodem wytworzenia się podziemnego odpływu mogą również być:

a) niewłaściwie wykonane groble,
b) niewłaściwie obrany pod groble teren.

a) Grobla o zbyt małym przekroju dla materiału z którego została zbudowaną, może przepuszczać wodę. Jeżeli krzywa przesiąkania wody wychodzi na stronę zewnętrzną grobli ponad jej stopę, to w skarpie tworzy się źródło, z którego woda unosi cząstki materiału grobli i niszczy ją jak to już opisano. Zbyt strome skarpy, utrzymujące się jako tako gdy staw jest niezalany a grobla sucha, wskutek zalewu nasiąkają wodą, co zawsze zmniejsza ich kąt stoku naturalnego i obsuwają się powodując obsunięcie się korony grobli poniżej poziomu zalewu, lub takie jej przewężenie na pewnej wysokości, przez które następuje powyżej przytoczone przesiąkanie. I jedno i drugie prowadzi do zniszczenia grobli. Jak wynika z powyższego, przekrój grobli musi być ściśle dostosowany do materiału, z którego usypano groblę. Wszelkie oszczędności na objętości mas grobli wykonanych z materiałów sypkich (piasek) są tylko karygodnym marnotrawstwem.

b) Wody podłoża grobli, nie zawsze łatwe do ustalenia, mogą być powodem bardzo przykrych niespodzianek. Na pierwszych miejscu należy tu wymienić torf. W warstwie torfu obciążonej nasypem grobli z jednej strony, a przeciętej wykopem rowu odpływowego z drugiej, bardzo często może nastąpić przesunięcie całej warstwy torfu stanowiącej podłoże grobli, a co zatem idzie zniszczenie. Podobny wypadek zachodzi również, gdy na pewnej głębokości w podłożu znajduje się warstwa kurzawki, t. j. płynnego piasku. Oczywiście im dokładniej jest zbadane podłoże grobli, tym większe prawdopodobieństwo ich trwałości. Całkowitej pewności, niestety, gwarentować pod tym względem nie można, pozostaje albo rezygnacja z budowy grobli w ogóle na terenie podejrzanym, albo pogodzenie się z pewnym ryzykiem powstania powyżej opisanej sytuacji.

Do tejże kategorii niebezpiecznych terenów zaliczyć należy tereny z większą ilością źródeł. Może się zdarzyć, że źródło wepchnięte wgłąb, ciśnieniem spiętrzonej w stawie wody, wytryska w innym miejscu, poza stawem, czasami nawet pod groblą i powoduje jej zniszczenie. W tych, na szczęście dość rzadkich wypadkach, niepodobna ustalić jednolitej linii postępowania. Środki zaradcze muszą być dostosowane do warunków lokalnych. Zadanie polega i tu równie jak przy wielkiej wodzie na stworzeniu dla źródła takiego odpływu, aby nie był szkodliwy dla grobli. Przeważnie najdogodniej bywa odprowadzić źródło drenem, zakończonym w innym stawie o niższym zwierciadle wody, takim mianowicie, aby nie przekraczało dopuszczalnej dla danego źródła wysokości piętrzenia.

Dla uzyskania pełnego obrazu okoliczności powodujących katastrofy stawowe rozpatrzyć wypada rozmaite przyczyny

uszkodzenia mnichów. Wyjąwszy wypadek naturalnego zniszczenia mnicha z upływem czasu, co jest nieuniknione dla każdego dzieła rąk ludzkich, wszystkie inne wypadki są konsekwencją niedociągnięć popełnionych przy jego wykonaniu, a zatym dadzą się uniknąć.

Niewłaściwe posadowienie mnicha ze względu na podłoże, t. j. na gruncie niejednolitym, powodującym nierównomierne osiadanie, może spowodować bądź złamanie leżaka bądź oderwanie stojaka. Szczególnie ważny jest rodzaj podłoża przy mnichach i przepustach wykonanych z materiałów ciężkich, (mur, beton), tu każde niedociągnięcie powoduje szybkie niszczenie konstrukcji i w rezultacie taki „trwały" mnich okazuje się mniej trwałym niż zwykły drewniany. Te ostatnie, jako wytrzymałe na naprężenia gnące i ciągnące są pod względem podłoża znacznie mniej wymagające. Uszkodzenie ich może powstać dopiero przy znaczniejszych różnicach w osiadaniu gruntu, najczęściej w torfie. Oczywiście najpewniejszą drogą dla uniknięcia takich wypadków jest niestawianie mnicha na niepewnym gruncie. W wypadku kiedy to jest nieuniknione, stawiać tylko mnich drewniany, na miejscu najlepszym z będących do dyspozycji i tak obrać jego położenie i długość leżaka, aby zmniejszyć do minimum ewentualne różnice w osiadaniu, godząc się z konieczności z niezupełną pewnością takiego rozwiązania. Zalecane dość często w torfie ruszty pod mnich nie wykazały, żadnych specjalnych zalet i pewna doza sceptycyzmu przy stosowaniu tego środka jest jak najbardziej wskazana.

Do kardynalnych warunków sprawnego działania mnicha należy jego właściwe osadzenie i oglinowanie. Ważność dobrego oglinowania jest powszechnie znana i doceniana i katastofa z tego powodu jest w dzisiejszych czasach czemś wyjątkowym. Natomiast zbyt małe światło mnicha w stawach paciorkowych, o czym była mowa na początku przy omawianiu katastrof z w. wodą, jest niemal regułą i stawy poprawnie pod tym względem urządzone są rzadkością.

Inne braki w budowie mnicha mają znaczenie zupełnie podrzędne.

Zauważyć tu wypada, że zbyt szczelnie wykonany mnich pęczniejąc w wodzie, dość często wygina się do środka a nawet pęka, co czasami może być powodem do wytworzenia szpary pomiędzy oglinowaniem a leżakiem i ucieczki wody obok mnicha, co zagraża zwaleniem grobli.

Z pomiędzy możliwych uszkodzeń mnicha zasługuje jeszcze na bliższe omówienie, wyrywanie stojaka przez lód w stawach zimowych.

Mnichy oblodzone są narażone w razie nagłego dopływu wody pod ciśnieniem pod lód, względnie w razie jej opadnięcia pod lodem, na wyciągnięcie do góry lub złamanie. Przed wyciągnięciem mnicha do góry przez lód chronią przerębłe, które zresztą i ze względów hodowalnych powinny być zawsze wolne od lodu. Przed złamaniem chroni mnich poza przeręblami, względnie obrębywaniem z lodu samego mnicha, także utrzymywanie stałego poziomu wody pod lodem, żeby ten nie podnosił się do góry lub nie opadał.

Fale powstające na stawie wskutek wiatru, mogą być także przyczyną pewnych szkód. Wysokość fal a zarazem siła, zależna jest od siły i wielkości wiatru. W naszych warunkach siła fal nie dochodzi siły fal morskich lub na większych jeziorach. Dla mnicha mogą być fale niebezpieczne, jeżeli jest on już ze starości nadwątlony, natomiast większe niebezpieczeństwo stanowią one dla grobel, zwłaszcza z mało zwięzłego materiału, których skarpy stale rozmywają i mogą z czasem je tak uszkodzić, że staje się to powodem przeciekania ich, a nawet zupełnego przerwania. Jako ochronę przed falami, stosowane są płotki drewniane, bruk kamienny a wreszcie porost roślinnością twardą, byle nie drzewami lub wikliną, których korzenie mogłyby w inny sposób sprowadzić zniszczenie grobli.

Inż. K. RÓŻYCKI

Cel, istota i metody konserwowania ryb

W artykule p. t. „Wędzarnie ryb" (Przegląd Rybacki nr 5/1946) p. B. Kaczyński poruszył — niezmiernie ważną wogóle, a dla obecnych warunków naszego rybactwa p. aktualną — sprawę wędzenia ryb i rozbudowy wędzarń. Zwrócił równocześnie uwagę nie tylko rybaków, ale jak sądzę również i odpowiednich władz czy instytucji, na zagadnienia konserwowania i przeróbki ryb.

W całej pełni uznaję słuszność sprawy poruszonej tym artykułem. Pragnę też ze swej strony w drobnej mierze przyczynić się do podtrzymania wymiany myśli na ten temat na gościnnych łamach „Przeglądu", tak zasłużonego dla różnych dziedzin rybactwa.

Poruszę z początku ogólne zagadnienia związane z konserwacją i przeróbką, a bardziej szczegółowo aktualną sprawę wędzenia ryb. Mam nadzieję, że pociągnę za sobą bardziej kompetentnych i w części choć „na tymczasem" załatamy może istniejące luki w naszym piśmiennictwie zawodowym.

Ryby należą do rzędu tych środków odżywczych, które bardzo łatwo ulegają zepsuciu. Z chwilą śmierci ryby — w organizmie jej zaczynają zachodzić pracesy, które w krótkim okresie czasu zmieniają go, czyniąc niezdatnym do spożycia.

Zmianom podlegają dwa zasadnicze składniki odżywcze mięsa ryby, a mianowicie białko i tłuszcz. Zachodzące w tych składnikach przemiany wywołane są przez procesy dwojakiego charakteru i polegają z jednej strony na autolizie, z drugiej zaś na rozkładowej działalności drobnoustrojów (mikroorganizmów).

O istocie, przebiegu i skutkach procesu autolizy — wiemy stosunkowo b. niewiele. Pod tą nazwą rozumie się niezależnie od działania bakterii, chemiczne przemiany zachodzące w komórkach organizmu, na skutek przerwania ich czynności życiowych. Autoliza jest jak gdyby zamaskowana przez jednocześnie występującą i w skutkach o wiele widoczniejszą działalność drobnoustrojów, od której odseparować się nie jest łatwo. Na ogół przyjmujmy, że zmiany zachodzące w tłuszczu — noszą właśnie charakter autolityczny. Jednakowoż zdaje się, że jest ona również ważną (i bodajże ważniejszą, niż to dotychczas przypuszczaliśmy) i przy zmianach zachodzących w białku obumarłego organizmu.

O wiele więcej wiadomo nam o rozkładowej działalności różnego rodzaju drobnoustrojów, które opanowują martwy organizm. Ze zmian jakie w mięsie śniętej (lub zabitej) ryby wywołują drobnoustroje — najważniejsze są zmiany spowodowane przez bakterie. Działalności innych drobnoustroi (pleśń, drożdże) nie będziemy tu brać pod rozwagę, gdyż dotyczy ona bardziej przerobionego już mięsa ryby, niż surowego.

Mięso ryb żywych, jak również dopiero co śniętych (czy zabitych) możemy na ogół uważać za pozbawione bakterii i ich zarodników. Natomiast bakterie występują b. obficie w zawartości jelit. Ryby odławiane sięcią, a zwłaszcza ciągnioną siecią denną, przy wyciąganiu jej z wody wzajemnie uciskają na siebie i przymusowo opróżniają swe jelita. Już więc w samej sieci następuje pierwsze zakażenie się powierzchni ciała ryby bakteriami i ich zarodnikami, pochodzącymi z zawartości jelit. Dalsze zakażanie następuje za pośrednictwem łodzi rybackiej, koszy, nosiłek czy innych przedmiotów używanych stale do przenoszenia śniętych ryb. Magazyn ryby śniętej, lód do niej używany, środek transportu, rynki czy hale rybne — słowem każdy odcinek drogi, jaką ryba przechodzi od chwili odłowienia aż do zbytu — to dalsze źródło infekcji bakteriami.

Zasadniczo więc inwazja bakterii do mięsa ryby następuje przeważnie od zewnątrz, ze świata otaczającego.

Od jakiego momentu zaczyna się rozkładowa działalność bakterii? Zaobserwowano dość ścisły związek, jaki zachodzi pomiędzy objawami rozkładu ryby a t. zw. stężeniem pośmiertnym. Mięso ryby żywej posiada odczyn obojętny do słabo kwaśnego. Po śmierci ryby kwasowość jej mięsa raptownie wzrasta i w tym okresie czasu rozwój bakterii gnilnych ulega zahamowaniu. Następnie kwasowość mięsa opada i poprzez

punkt neutralny przechodzi w odczyn zasadowy. Odczyn ten pojawia się w mięsie dopiero po ustąpieniu stężenia pośmiertnego. W tym sprzyjającym odczynie zaczyna się dopiero rozwój i ożywiona działalność bakterii. Stężenie pośmiertne związane jest właśnie z tą zmianą odczynu mięsa; zaczyna się wraz ze wzrostem kwasowości a kończy się tuż przed pojawieniem się w mięsie odczynu zasadowego. A więc od chwili śmierci ryby do chwili ustąpienia stężenia pośmiertnego — działalność bakterii w mięsie jest prawie że nieistotna, a zaczyna się dopiero po ustąpieniu stężenia.

Czasokres, od powstania do ustąpienia stężenia jest różnej długości u poszczególnych gatunków ryb. Te gatunki u których jest on krótszy — wcześniej zaczynają podlegać rozkładowi. U ryb śniętych stężenie trwa krócej (choć występuje też wcześniej), niż u ryb zabitych. Decydująco również na stężenie wpływa i temperatura; im jest niższa, tym później ono zaczyna się, ale też i tym dłużej utrzymuje się.

Inwazja bakterii gnilnych do mięsa ryby nie jest specjalnie szkodliwa jeśli między śmiercią ryby (a właściwie momentem ustąpienia stężenia pośmiertnego) a spożyciem jej przez konsumenta, upływa stosunkowo krótki okres czasu, nie dozwalający bakteriom na przeprowadzenie daleko posuniętego rozkładu mięsa. Jeśli natomiast, z tych czy innych względów, okres ten miałby się przedłużyć, to albo 1) należy pogodzić się z niewątpliwym zepsuciem mięsa, albo też 2) należy przeprowadzić specjalne zabiegi, które mogłyby uodpornić to mięso, na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu, na działalność bakterii.

Uodpornić je, niejako „utrwalić" można przez zastosowanie jakiegoś zabiegu konserwującego. Dodatkowym celem przy konserwowaniu może być również taka przeróbka mięsa ryby, by mogło być ono potem spożyte odrazu, bez konieczności specjalnego przygotowywania.

W jaki sposób można uodpornić mięso ryby na rozkładową działalność bakterii? Możnaby zniszczyć je na drodzę chemicznej, zabijając przy pomocy jakiegoś chemicznego środka bakteriobójczego. Jednakże pożywką dla bakterii jest mięso przeznaczone do spożycia, a więc już ten wzgląd zakreśla b. wąskie granice dla naszego bezpośredniego działania przeciw bakteriom na drodze chemicznej. Nie celowym było by równeż hermetyczne odcięcie mięsa od dostępu powietrza, bo drobnoustroje niebezpieczne dla mięsa ryby są właśnie częstokroć wyłącznie lub względnie beztlenowcami. Całkowite zniszczenie bakterii i ich zarodników można osiągnąć natomiast przez zastosowanie wystarczająco wysokiej (ponad 100° C) temperatury, a więc przeprowadzając sterylizację względnie tyndalizację.

Przy utrwalaniu mięsa ryby, można jednak pójść inną jeszcze drogą, którą z łatwością znajdujemy, zdając sobie spra-

wę, że do rozwoju bakterii niezbędne są sprzyjające dla nich warunki życiowe. Trzeba więc zrobić wszystko by warunki te pogorszyć, naturalnie mając na uwadze, by przy tych zabiegach nie uległo zniszczeniu i samo mięso. Niezbędnymi warunkami dla życia i rozwoju bakterij są: optymalny stopień wilgoci samej pożywki (mięsa) oraz temperatura przeważnie od 10 — 40° C. jakkolwiek niektóre z nich mogą rozwijać się i przy temperaturze nieco tylko większej od 0°.

Niekorzystne warunki dla bakterii stworzy się więc odciągając wilgoć z mięsa lub obniżając względnie podwyższając temperaturę. W ten jednakże sposób działając nie zabija się bakterii a tylko hamuje ich rozmnażanie i ogranicza działalność życiową w większym lub mnjeszym stopniu. Możemy być jednak pewni, że wystąpią one znowu w pełni wówczas gdy zaistnieją pomyślniejsze warunki dla ich bytowania.

Na tych przesłankach oparte są różne, mniej lub więcej skuteczne i poniżej opisane metody konserwowania ryb.

A. Konserwowanie przez obniżenie wilgoci mięsa.

1. Suszenie. Utrudnia się względnie uniemożliwia rozwój bakterii na drodze obniżenia wilgoci mięsa poniżej minimalnych wymagań bakterii. Wysuszenie mięsa przeprowadzić można przez naturalne działanie słońca i wiatru; ten prosty sposób utrwalenia mięsa ryby jest jednakże w naszym klimacie nie do osiągnięcia bez zastosowania specjalnej suszarni. W ten naturalny i starodawny sposób Norwegia i Islandia przerabia olbrzymie ilości wątłusza (dorsza), znanego nam w postaci wysuszonej pod nazwą sztokfisza. Suszoną rybę — zależnie od stanu wysuszenia — można przetrzymywać b. długo, ulega jednak szybko działalności bakterii i zepsuciu wówczas, gdy zawartość wilgoci ulegnie zwiekszeniu. Suszenie można w zasadzie stosować tylko do ryb ubogich w tłuszcz; ryby tłuste pod działaniem tlenu z powietrza ulegają stranowaniu i są niesmaczne.

2. Solenie. Sól kuchenna użyta w małych ilościach może niekiedy nawet wpływać dodatnio na rozwój bakterii, użyta natomiast w dużych stężeniach działa wybitnie hamująco na ich rozwój a nawet zabójczo. To hamująco-zabójcze działanie powiększone jest przez równocześnie przy soleniu występującą znaczną utratę wody przez mięso, co stanowi dalsze pogorszenie warunków życiowych bakterii. Aby solenie odniosło pożądany skutek, mięso ryby musi być nasycone solą w ilości ca 20% swej wagi. Solenie nadaje się tak dla ryb tłustych jak i chudych i ma działanie długotrwałe. Stosowane jest głównie do śledzi, łososi i makreli; wątłusz (dorsz) przecięty wzdłuż, silnie zasolony a następnie wysuszony na powietrzu, produkowany jest przez Norwegię i Islandię pod nazwą klippfisza.

B. Konserwowanie przez obniżenie temperatury mięsa.

1. **Ochłodzenie.** Polega na obniżeniu temperatury mięsa ryby aż do punktu zamrożenia. W prymitywny sposób może być osiągnięte przez przełożenie ryb warstwami drobno zmielonego lodu. Stosuje się w magazynach-lodowniach na miejscu połowu, jak również przy transporcie ryb w koszach, skrzyniach, czy wagonach-chłodniach, chroniąc w ten sposób mięso ryb przed wysoką często temperaturą zewnętrzną. Przy wystarczającej ilości lodu, temperatura między rybami wynosi wówczas 0° lub niewiele panad to. Bakterie, wchodzące głównie w grę przy rozkładzie mięsa ryby, mogą dostosować się jednak do niższej temperatury i oddziaływać nawet w temperaturze 0°, jakkolwiek optymalna dla nich temperatura jest wyższa. W ten więc sposób hamuje się jedynie energiczniejszą działalność bakterii; zezwala to jednak na utrzymywanie mięsa w świeżości tylko przez stosunkowo krótki okres czasu, który ponad to może ulec jeszcze nieprzewidzianemu skróceniu przez przedwczesne stopnienie lodu w niepomyślnych warunkach. Poza tym wspomnieć należy, że topniejąca z lodu woda przeciekając między rybami, przyczynia się (obok innych czynników) do zmiany zabarwienia ryby, do zblednięcia ciemnoczerwonej uprzednio barwy skrzel i do zmętnienia oczu. Nadto, używając lodu naturalnego a nie sztucznego, nie można zapominać, że w ten sposób stwarza się nowe źródło infekcji bakteriami. W związku z tą stosunkowo słabo, krótko i niepewnie działającą metodą utrwalenia mięsa, czynione były próby wzmożenia działalności lodu przez dodawanie do niego bakteriobójczych substancji chemicznych (związki chloru względnie srebra); praktycznych rezultatów jednakże dotąd nie osiągnięto.

2. **Zamrożenie.** Polega na obniżeniu temperatury mięsa ryby poniżej punktu zamarzania jego soków. (Punkt ten leży pomiędzy —1° a —2° C, jednakże ryba twardnieje dopiero przy temperaturze —20° C, wówczas gdy około 80% jej soków ulegnie zamrożeniu). Ten sposób utrwalenia mięsa ryby pozwala na dłuższe jej magazynowanie ale tylko przy jednocześnie dość niskiej (—12° C) i stałej temperaturze magazynu w której ją przechowujemy. Zamrażanie ryb na powietrzu może być stosowane tylko w zimie i w krajach posiadających niską temperaturę (Rosja). Przy zastosowaniu sztucznego zamrażania w specjalnych zamrażalniach, zamraża się również ryby w bryle lodu, stosując temperaturę —21° C a często i niższą (Północna Ameryka, Norwegia, Rosja i inn.). Oba te sposoby stanowią jednak rodzaj **powolnego** zamrażania, który posiada pewne wady. Wnętrze ryb dużych zamarza często dopiero po dłuższym czasie wówczas, gdy rozkład wnętrza już się rozpoczął. Poza tym na skutek długotrwałości procesu zamrażania,

w tkankach mięsa tworzą się z bogatych w składniki odżywcze soków — duże kryształki lodu, które wraz z odtajeniem ryby bezużytecznie spływają. Mięso, w ten sposób zamrażanej ryby, przy gotowaniu rozpada się na skutek utraty wewnętrznej spoistości. Ponadto odwracalność procesu powolnego zamrażania, obok wyżej wspomnianych ujemnych stron, pociąga za sobą również większe straty wagowe.

W związku z tymi ujemnymi stronami powolnego zamrażania, ostatnio przerzucono się do stosowania metody **szybkiego** zamrażania, przy zastosowaniu niskich temperatur. Okazało się ponad to, że szybkość zamrażania wpływa bardziej istotnie na silniejsze zahamowanie działalności bakterii a prócz tego nie powoduje powstawania szkodliwych większych kryształków lodu z soków mięsa. Tego rodzaju uodparnianie mięsa ryby może być jednak przeprowadzone tylko w specjalnie do tego celu przystosowanych zamrażalniach. Metod szybkiego zamrażania jest wiele i opisywać ich tu nie będę. Wspomnę tylko, że można podzielić je na dwie grupy, zależnie od tego, czy jako środek przenoszący niską temperaturę stosuje się solankę, czy też powietrze.

Zamrażanie zapewnia długotrwałość przechowania w pierwszym rzędzie ryb chudych; z rybami tłustymi są jeszcze pewne trudności, polegające na powolnym utlenianiu się tłuszczu. Ale i dla tych przy zamrażaniu osiągnięto już 7-mio miesięczny okres przechowalności.

C. Konserwowanie przez czasowe podniesienie temperatury mięsa.

W przeciwieństwie do metod poprzednich, ta metoda związana jest już z przeróbką mięsa, dając w wyniku nie tylko uodporniony ale i gotowy do spożycia przetwór. Poprzednie metody pozostawiały mięso ryby w stanie surowym, wymagającym dalszych przygotowań przed spożyciem (z małymi wyjątkami jak śledzie). Stąd też niżej podane sposoby objąć można nazwą przetwórstwa względnie przemysłu rybnego.

1. Ogrzanie mięsa ponad pewną temperaturę. Przez tę czynność, jeśli tylko zastosuje się odpowiednio wysoką temperaturę, bakterie tracą na stałe swą zdolność życiową i giną. Jest to jedyny praktyczny środek, dzięki któremu można usunąć bakterie i uwolnić się od ich rozkładowej działalności, a więc stęrylizować (wyjałowić) mięso ryby.

Ogrzanie mięsa ryby ponad pewną temperaturę poza zabiciem bakterii, powoduje również odwodnienie mięsa i ścięcie się białka, także mniej szybko może ono podlec inwazji „nowych" bakterii. Jednocześnie przy tym uzyskuje się gotowość mięsa do spożycia.

. Już proste gotowanie lub smażenie ryb podnosi trwałość i odporność mięsa; ale istnieć ona może tylko kilka dni, do czasu rozwoju „nowych“ bakterii. Jeśli po ogrzaniu uniemożliwić dostęp bakterii przez odpowiednie zamknięcie (nie koniecznie hermetyczne, mógłby wystarczyć sączek z waty), wówczas sterylizowane mięso można przetrzymywać przez dłuższy czas. Praktycznie i sposobem fabrycznym przeprowadza się całą manipulację w ten sposób, że mięso ryby umieszcza się w hermetycznie zamkniętym naczyniu (ze szkła lub blachy) a następnie ogrzewa.

Ogrzewanie można przeprowadzić w zwykłym kotle otwartym (t. zw. łaźni) bądź też w kotle zamkniętym i pod ciśnieniem (w t. zw. autoklawie). W pierwszym wypadku gotując wodę osiąga się wzrost temperatury niewiele ponad +100° C. W drugim wypadku w zasadzie można osiągać dowolny wzrost temperatury, jednakże przy wyrobie konserw rybnych ze względów fabrykacyjnych nie przekracza się temperatury +112° C.

Każdy rodzaj surowca i przygotowywanej z niego konserwy wymaga ściśle określonej temperatury. W niektórych wypadkach może ona leżyć i poniżej +100° C. Wówczas jednak bakterie nie ulegną zabiciu, a tylko zahamowaniu ulega ich działalność życiowa; stąd też taka konserwa jest tylko pasteuryzowana, gdyż sterylizację (wyjałowienie) osiąga się dopiero w temperaturze wyższej niż +100° C.

Jeżeli podejrzewa się w mięsie ryby obecność specjalnie odpornych na wyższą temperaturę zarodników bakterii, wówczas w 2 — 3 dni po pierwszej sterylizacji przeprowadza się ponowną. W ten sposób zabite zostaną zakiełkowane w ciągu tych 2 — 3 dni zarodniki bakterii; ten zabieg nosi nazwę sterylizacji frakcjonawanej względnie tyndalizacji.

2. **Wędzenie** stanowi dalszy szeroko stosowany i dość łatwy do wykonania sposób utrwalania mięsa. Polega ono nie tylko na działaniu wyższej temperatury, ale również i na bakteriobójczym, chemicznym działaniu pewnych składników dymu drzewnego. Ponieważ ten sposób utrwalania ryb jest w odniesieniu do obecnych warunków i potrzeb naszego rybactwa najbardziej praktyczny, dostępny, a jednocześnie niezbędny, dla tego też omówię go szerzej w osobnym artykule.

D. Konserwowanie przez zastosowanie odpowiedniego środowiska.

Inną metodą utrwalania ryb, jest przechowywanie ich w roztworach octowo-solnych przeważnie po uprzednim przygotowaniu do spożycia. Ten zabieg nazywamy **marynowaniem** a produkt marynatą.

W roztworach tych zawartość soli jest stosunkowo nieznaczna a główną rolę konserwującą spełnia tu wolny kwas octowy. Bakterie przekładają środowisko obojętne lub alkaliczne, stąd obecność kwasu stwarza niepomyślne warunki dla ich rozwoju i działalności, dozwalając na utrwalenie w ten sposób mięsa. W tym jednakże środowisku inne drobnoustroje jak pleśń i drożdże, również przyczyniające się do zachodzących w mięsie zmian, nie mają znaczniejszych przeszkód dla swej działalności. Przeciwko nim możemy jednak zabezpieczyć się dość łatwo umieszczając marynaty w wypełnionych po brzegi i hermetycznie zamkniętych naczyniach. Trwałość marynat możemy podwyższyć jeszcze przez ich gotowanie lub smażenie.

Pewne zwiększenie trwałości niektórych przetworów rybnych możemy osiągnąć również przez **umieszczenie mięsa w oliwie.** Oliwa zapobiega szkodliwemu dostępowi powietrza, poza tym dla pewnych drobnoustroi pogarsza również samą pożywkę, działa więc też konserwująco — jakkolwiek w dość słabym stopniu.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że zarówno w stadiach przeróbki, jak i w gotowych przetworach osiągniętych przez stosowanie metod wymienionych pod C i D, do głosu mogą obecnie przyjść również inne drobnoustroje jak pleśń i drożdże.

Mgr. JAN PIESIK

Z biologii miętusa

Jedynym słodkowodnym reprezentantem rodziny dorszowatych (wątłuszowatych) jest miętus, mieszkaniec północnych i środkowych rejonów Eurazji.

Na ziemiach polskich zamieszkuje rzeki, jeziora i stawy sztuczne zlewiska **bałtyckiego** (jedynie w dorzeczu Redy nie stwierdzono jego występowania) i częściowo czarnomorskiego.

Miętus prowadzi naogół nocny tryb życia. Czas jego żerowania rozpoczyna się z zapadnięciem zmroku a kończy się z brzaskiem dnia. Niekiedy żeruje i za dnia. Pod wieczór ożywia się wielce i wychodzi czynnie na żer, pływając powoli tuż nad dnem. Porywa tylko to, co znajduje na gruncie i tuż nad nim. Miętusy większych rzek wychodzą nocą na piaszczyste mielizny celem pożywienia się zwierzętami dennymi. Miętus jest miernym pływakiem, lecz okazuje się mistrzem w ruchach wstecznych. Pływanie dokonuje się za pomocą wężykowatych poruszeń ciała i falistej gry drugiej pletwy grzbietowej, podpierając się przy tym często pletwami piersiowymi względnie brzusznymi. Posuwają one rybą powoli naprzód lub wstecz.

Miętus podczołguje się ostrożnie do swojej ofiary, by raptownie rzucić się na nią, obezwładnić jednym chwytem pyska i połknąć. Upolowane podstępem zwierzęta połyka w całości, nie rozgryzając pokarmu na części. Miętus przedkłada większe kęsy, dochodzące prawie do ciężaru jego własnego ciała. Połknięcie większej zdobyczy ułatwia mu jego silnie rozsuwalna paszcza. O ile pochwycona zdobycz okazuje się zbyt wielką, by mogła być naraz połknięta, wystaje ona z pyska, a w miarę trawienia wnika coraz głębiej do kanału odżywczego. Wydaje się mało prawdopodobnem, że miętus ma przy tej czynności opierać się o kamienie, jak to liczni badacze opisują. Miętus jest mało wybrednym w doborze pokarmu. Porywa zawsze ze swego otoczenia największe i najbliższe zwierzęta, na które poluje. Jest przede wszystkim postrachem drobnych ryb. Według mylnych danych zimuje miętus w gromadach. Bardziej przekonywującą i bliską prawdy jest jednak hipoteza Scheuringa, że to skupianie się większej ilości osobników w jedno miejsce, należy raczej odnosić do wędrówek tarlanych, gdyż u tarlaków zimowych (a takim jest miętus) nie zauważa się nigdy snu względnie odrętwienia zimowego. Za dnia staje się miętus leniwym i szuka spokojnych miejsc pobytu. Do opuszczenia swej kryjówki zmusza go jedynie niebezpieczeństwo lub głód. Zaniepokojony lub wypędzony ze swego stanowiska przebywa tylko niewielkie przestrzenie, zajmując zazwyczaj w pobliżu inne dogodne schronienia. Wymogi tlenowe miętusa są skromne. W niewoli jest wytrzymały na brak wody. Można go godzinami bez szkody przewozić w wilgotnym zielsku. Miętusy można również hodować w akwariach, o ile zapewni się im dostatecznie chłodną wodę i obfite pożywienie (kawałki mięsa lub małe rybki). Należy jednak trzymać je oddzielnie, gdyż nie oszczędzają swoich lokatorów. Czują się one w niewoli znakomicie i mogą żyć przez kilka lat nawet w niezbyt dużym naczyniu, z tym jednak zastrzeżeniem, że trzeba im często zmieniać wodę.

Miętus jest obok suma, szczupaka i stynki najżarłoczniejszą rybą naszych wód. To też ryby różnych gatunków padają ofiarą tego nienasyconego żarłoka. Notowano przypadki, że nawet w więcierzu schwytany miętus pożarł bezceremonialnie swoich współwięźniów.

Miętus zjada nietylko ryby, z których prawdopodobnie płocie, okonie, jazgarze, stynki i cierniki przedkłada, nie oszczędzając mniejszych towarzyszy gatunkowych, lecz także wszystko to, co jest zdatne do pożarcia, jak skorupiaki, chrząszcze, ślimaki, pijawki, robaki, osobliwie raki, żaby i ich larwy. Za osobliwy przysmak uważa ikrę rybią, zjadając nawet ikrę przez siebie złożoną. Najchętniej uczęszczane tereny wypasowe stanowią dla miętusów tarliska ryb łososiowatych, których jaja zjada doszczętnie, rozkopując ich gniazda. To też uchodzi on słusznie obok węgorza i lipienia za najgroźniejszego „pożera-

cza ikry". Dowiedziono, że miętusy mogą w razie licznego występowania wyniszczyć w krótkim czasie silnie zarybione potoki pstrągowe. O mnóstwie pobieranego pokarmu świadczy wzmianka Kammerera, że w akwarium hodowany miętus długości 40 cm. pożarł w ciągu jednej nocy trzy jazgarze wstęgowane o 6, 12 i 15 cm. długości ciała. O niezwykłej żarłoczności miętusa mówią badania Schiemenza, który w żołądku pewnego miętusa znalazł aż 26 jazgarzy. Z ryb znajdował autor w przewodach pokarmowych miętusów krąpie, leszcze, płocie, kiełbie, małe miętusy, stynki (licznie) i okonie (b. licznie). Z owadów i ich larw napotykał Schiemenz zwłaszcza larwy jętki jednodniówki, chróściki, larwy ochołkowatych, a ze skorupiaków kiełża zdrojowego (obficie) i ośliczkę wodną (b. obficie), Corophium i oczliki, a z robaków Nephelis. Według Milewskiego ma miętus być także ścierwojadem, wgryzającym się na sposób węgorzy w ciała śniętej zdobyczy.

Z przeprowadzonych na miętusach przez Arnolda analiz przewodów pokarmowych wynika, że małe (2,1 — 2,6 cm. długości ciała) żywią się głównie brzeżnymi członowcami i małymi robakami z rodzaju Chetogaster, większe natomiast (7,5 — 9 cm. długości) pobierają przydenne larwy owadów, szczególnie chróścikowate i żylenicę, by przechodzić następnie do pożywienia rybiego.

Miętus jest z powodu kształtów swego ciała i sposobu życia szczególnie uzdolnionym do chwytania raków, ścigając je nawet w norach. W wodzie przybrzeżnej czyhają koło nor, kamieni i innych naturalnych kryjówek i skoro się tylko raki wysuną, chwytają je z wielką zręcznością.

Miętusy — jako ryby, mogace żyć na większych głębokościach, dokąd nie przenika światło słoneczne, nie używają zupełnie podczas żerowania, oczu, lecz posiłkują się w pobieraniu pokarmu głównie linią naboczną, reagującą na wszelkie ruchy zdobyczy, oraz węchem. Miętus, któremu wycięto gałki oczne dawał sobie radę, chwytając żywy pokarm. U miętusów stwierdzono dobrze rozwinięty węch. Oślepiony miętus poczuł kawałek mięsa z odległości 20 cm.

Na obecność siarkowodoru (i to w znacznym stężeniu) jest ryba ta bardzo odporną, jak to doświadczenia, przeprowadzone w zimochowach doświadczalnego gospodarstwa rybnego szkoły rybackiej w Vodnanach (Czechy) dowiodły. Miętusy pobierają pokarm bez przerwy cały rok a w dolnym biegu Wołgi mają — jako ryby północnego pochodzenia o niskim prawdopodobnie optimum termicznym — odżywiać się najlepiej w miesiącach zimowych.

Rola gospodarcza miętusa w wodach dzikich (jeziora i rzeki) jest raczej ujemną, przyrasta bowiem powoli, a szkody wyrządza dotkliwe. Ze względu na ochronę tarła cenniejszych ga-

tunków ryb, zasługuje raczej na tępienie. W jeziorach nizinnych do tępienia cierników i jazgarzy, do czego mógłby być przydatny, należy go raczej zastąpić cenniejszymi i szybciej rosnącymi gatunkami ryb drapieżnych. W ustawodawstwie polskim nie wyznaczono dlań ani czasu ochrony tarła, ani wymiaru ochronnego. Miętusa nie hodują systematycznie w stawach. Miejscami wsadza się go jako rybę uboczną do większych karpi dla wytępienia chwastu rybiego. Według Frica stanowią miętusy 0,1% obsady w niektórych stawach Czech Południowych, dorastając w nich do 3 kg.

Z powodu pełnowartościowego mięsa, jako też ze względu na znaczne szkody, jakie wyrządza miętus w rybostanach, staje się on przedmiotem intensywnych połowów. Wyjęty z pod prawa, żyje nadal naprzekór ludziom w naszych pełnych uroku wodach, spełniając w nich doniosłą rolę ryby policyjno-sanitarnej.

Mgr. JERZY BEGDON, Lublin

Odłowy jesienne w gospodarce stawowej nizinnej

(Dokończenie)

Dobre nosze do przenoszenia ryb mało zanieczyszczonych są zbudowane z ram drewnianych, dno ich stanowi zwykłe płótno, lepsze bywa płótno sieciowe. Są one zaopatrzone w chwyty i podstawki drewniane. W wielu gospodarstwach są w użyciu wiklinowe kosze. Mają one szereg wad. Ryby w nich narażone są na kaleczenie przez wystające z plecionki kije. Używane do noszenia skrzynie nośne, wykonane całkowicie z drewna, bywają ciężkie i nie pozwalają na płukanie ryb w wodzie. — Dobrym surowcem do robienia noszy jest aluminium ze względu na jego lekkość i wytrzymałość. — Kształt noszy winien być podłużny, w okrągłych ryba źle się układa. — Do noszenia narybku służą cebrzyki, wiadra i skrzynie.

Ryby po sortowaniu daje się do k a d z i albo do przechowalni (poczekalni). Pierwsze bywają różnych wielkości i winne mieć boczny spust u dołu. — P r z e c h o w a l n i e są to duże skrzynie lub kosze o ścianach przepuszczalnych, lekkiej budowy, które szczególnie na bieżącej wodzie doskonale przetrzymują ryby. — Przy dużych odłowach i mieszanym rybostanie należy mieć tyle kadzi, aby każdy sortyment ryb (karpie kupieckie, kroczki, liny i inne) mógł znaleźć wygodne i oddzielne pomieszczenie.

Sortowanie, brakowanie oraz liczenie ryb (zwykle) odbywa się na t.zw. „b r a k o w n i" (lub „sortowni"). Składa się ona z blatu owalnego, długości ca 3 m (2.80) wsparta na 2 kozłach (podpory). Wzdłuż krawędzi blatu biegnie listwa drewniana kilkucentymetrowej wysokości, nie schodząca się na obu przeciwległych wąskich bokach. Pozostawiona przerwa około 30 cm służy do wysypania posortowanych co do wielkości ryb. Z boku brakowni znajdują się wąskie przegrody z zastawkami od zewnątrz do odrzucania chwastu rybiego. Dla ochrony przed kaleczeniem ryby, blat winien być wyłożony ceratą lub obity blachą.

Do ważenia ryby kupieckiej używamy w a g i dziesiętnej, mocnej budowy z bocznym ciężarkiem-suwakiem. Naczynia do ważenia winny mieć dziurkowane, szerokie dno dla swobodniejszego umieszczenia ryby, oraz być przystosowane do noszenia i ładowania ryb do beczek.

Transport ryb odbywa się w b e c z k a c h transportowych, beczkowozach albo na plandekach. Ładowanie do beczek ułatwiają metalowe lub drewniane l e j k i, przystosowane do wielkości otworów beczek transportowych. Poza wymienionym sprzętem potrzebne są wiadra w dostatecznej ilości, łopaty, bosak, grabie do czyszczenia krat i inny sprzęt.

Organizacja pracy. Manipulacje przy odłowach wymagają sprawności i ostrożnego obchodzenia się z rybą. Posługujemy się przy odłowach możliwie zręcznymi i wprawionymi robotnikami, przydzielając im określone funkcje.

Prace zachodzące przy odłowach:

1) Manipulacje przy spuszczaniu wody ze stawu (łowiska), oraz ł o w i e n i e ryb i ich transport na brakownię,

2) r o b o t y p r z y b r a k o w n i i wydawaniu ryb do magazynów (opłukiwanie, sortowanie, brakowanie, liczenie, ważenie i ładowanie). Przy, małych odłowach wykonujemy roboty k o l e j n o przy pomocy kilku pomocników.

Przy odłowach stawów dużych, w których łowiskach koncentrują się duże ilości ryb, roboty winny być wykonywane równolegle. Ilość ludzi i podział pracy zależą od indywidualnych warunków odłowów.

Czynności łowienia. Do łowienia przeznacza się 1 — 2 rybaków i więcej, w zależności od zagęszczania ryby w łowisku, oraz sprawności prac przy brakowni. Do ich pomocy daje się 2 — 4-krotną ilość sił pomocniczych do noszenia ryb na brakownię. Poza tym przeznacza się 1 — 2 ludzi do skontrolowania rowów i zagłębień stawu, celem wybierania pozostałych tam ryb

Pracę przy brakowni organizujemy odpowiednio do składu rybostanu. — Sortowanie i wydawanie ryb do magazynów odbywać się może podobnie kolejno lub równolegle. Praca równoległa przyspiesza odłów, wymaga jednak więcej ludzi.

Do sortowania i brakowania ryb przy mięszanym rybostanie przeznacza się 2 — 3-krotną ilość ludzi w stosunku do liczby łowiących.

Przy równoczesnym z brakowaniem, wydawaniu ryb, przewiduje się 1 wprawnego robotnika do liczenia, 1 — 2 robotników do podawania ryb na stół do liczenia, 2 ludzi do ładowania ryb do beczek transportowych, nadto 1 — 2 do napełniania beczek wodą.

Do prowadzenia zapisków należy możliwie przeznaczyć pracownika biurowego, który równocześnie kontroluje wagę, i nadzoruje prace przy brakowni. Przodownikiem łowiących ryby bywa starszy rybak.

Za prawidłowy odbiór ryb w dużych magazynach odpowiedzialny jest specjalny magazynier.

Do transportu ryb przeznacza się taką ilość furmanek, aby odbiór ryb podążył za tokiem pozostałych prac.

III. TECHNIKA ODŁOWÓW

Bezpośrednie przygotowania do odłowów: W czasie spuszczania wody, niekiedy wcześniej, przeprowadza się czyszczenie rowów wewnętrznych (ewent. innych części dna) z roślinności, co zapewnia pełną koncentrację ryb w łowisku. Wyżej położone części rowów po wypłoszeniu z nich ryb za pomocą pęków szuwarów związanych w t. zw. sanie, odgradza się, celem uniemożliwienia rybie cofnięcia się tam w czasie odłowu.

Do magazynów oczyszczonych od roślinności i wywapnowanych na 3 tygodnie przed odłowem napuszcza się wodę. W dzień przed odłowem zwozimy sprzęt, ustalamy miejsca dla brakowni i ustawiamy ją wraz z pozostałym sprzętem gotową do użytku. Na noc wyznaczamy dyżury dla bezpieczeństwa ryb i pilnowania końcowego spuszczania wody.

Zasadnicze metody łowienia w gospodarce nizinnej.

Wyróżniamy 4 główne metody odłowu ryby stawowej:

1) Odłów przed mnichem,
2) Odłów za mnichem,
3) Odłów włokiem,
4) Odłów pod prąd.

1) Najbardziej znany i zapewne najczęściej stosowany jest odłów przed mnichem. Polega on na wyłowieniu sufatami i kasarkami ryby zebranej, po spuszczeniu wody, z łowiska. Warunkiem dobrego połowu jest odpowiednio urządzone łowisko i dobra organizacja pracy.

2) Odłów za mnichem polega na przepuszczeniu ryby z wodą przez leżak i mechanicznym łapaniu na siatce, przytwierdzonej u wylotu mnicha, albo w samołówce.

3) Trzeci sposób polega na łowieniu ryb siecią po spuszczeniu większości wody. Operuje się siecią na sposób „rybacki", objeżdżając i wykładając włok szerokim pierścieniem, stopniowo zacieśniając go wokoło zgromadzonej ryby i wyciągając go na brzeg. Rowy główne winny być przed rozpoczęciem połowów odgradzane. Operacje siecią bywają powtarzane kilkakrotnie. Po odłowieniu większości ryb resztę ryb wyławia się sufatami.

4) Czwarty sposób odłowu wymaga specjalnych warunków. Polega na wabieniu ryb pod świeżą wodę, doprowadzaną bocznym kanałem z rzeki czy innego zbiornika (stawu). Metoda ta ma za cel automatyczną *koncentrację* ryby w warunkach higienicznych. Sam połów, dzięki koncentracji ryb odbywa się bardzo szybko i sprawnie przy pomocy sufat lub kasarków wg. metody pierwszej (p. w.).

Zastosowanie poszczególnych metod łowienia:

Odłów p r z e d m n i c h e m jest najbardziej prymitywny.. Stosuje się go przy odłowach stawów mniejszych o niedużym spadku. Odłów nie wymaga kosztownego sprzętu i urządzeń.

Drugi sposób o d ł ó w z a m n i c h e m ma miejsce przede wszystkim na terenach o silnym spadku, w gospodarstwach typu łańcuchowego. Zaletami jego jest, że ryba nie jest narażona na dłuższe przebywanie w zmąconej wodzie łowiska. Przedostając się z wodą za mnich sama się łapie w siatkę lub samołówkę, ulegając tam oczyszczeniu zgrubsza przez przepływającą wodę. Ujemną cechą tej metody jest, że niekiedy dużo ryb zostaje w leżaku, czemu zapobiegać możemy przez okresowe, ostre puszczanie wody przez mnich. Opisana metoda bywa stosowana także przy odłowach lina, sandacza i wycieru.

Trzeci sposób o d ł ó w s i e c i ą stosuje się na d u ż y c h stawach o dnie wyrównanym, wolnym od zawad i roślinności. Warunkiem pomyślnych połowów jest umiejętność operowania siecią i szczelne odgradzanie rowów od strony dopływu, wreszcie możliwość szybkiego odtransportowania ryb do magazynów, wzgl. przechowania ryb do czasu tran-

sportu w odpowiednich przechowalniach. Połowy siecią powtarza się kilka razy, po czym resztę rybostanu odławia się sufatą. Zaletą odłowu siecią jest, że można w stosunkowo krótkim czasie odłowić większą ilość ryb. Praca przy tym sposobie odłowu odbywa się etapami. Czynności odłowu i prace przy brakowni następują tu kolejno po sobie. Odłów pod prąd może mieć miejsce, tylko tam, gdzie istnieje możliwość doprowadzenia świeżej wody do łowiska bocznym doprowadzalnikiem. Zaletą tej metody jest, że ryba koncentruje się sama w miejscu dla nas dogodnym. Dzięki dopływowi świeżej wody ryba trzyma się dobrze do końca odłowu. Koncentracja ryb pozwala na szybki odłów. Opisany sposób ułatwia odłów dużych ilości ryb i jest pośród znanych sposobów odłowu najbardziej godnym polecenia.

Jak z omówienia metod odłowu wynika drugi i czwarty sposób odłowu oparte są na automatycznej koncentracji i łowieniu ryb przy wykorzystaniu oddziaływania wody na ryby, podczas, gdy pozostałe metody wymagają bardziej aktywnego udziału pracy ludzkiej. Metody 3 i 4 pozwalają na połów dużej ilości ryb w krótkim czasie i w warunkach najodpowiedniejszych dla ryb. Sposób pierwszy jest najwięcej prymitywny, nie wymaga jednak specjalnych urządzeń, ani sprzętu większego.

Przeprowadzanie odłowów może ulegać odchyleniom w zależności od specjalnych okoliczności. Przy odłowach stawów przepływowych zachodzi potrzeba zamykania dopływów. Wielka ilość chwastu rybiego i dzikich ryb utrudnia sortowanie. Na moczarach i źródliskach trzeba odgradzać trafiające się tam doły.

Stawy młyńskie odławia się zwykle w lecie ze względu na potrzeby wodne młynów turbinowych.

Duże osady mułu i wystające pnie utrudniają zarówno pracę krótkim sprzętem jak i sieciami.

W stawach sandaczowo-karpiowych odławia się przed karpiami sandacze, sieciami powierzchniowymi.

IV. TECHNIKA PRAC PRZY BRAKOWNI

Praca przy sortowaniu winna odbywać się szybko i sprawnie. Sortuje się z brakowni naprzód delikatniejszą rybę. Nie należy dopuścić do przeładowania kadzi, a wodę w nich co pewien czas zmieniać.

Liczenie i ważenie odbywa się według ustalonego szablonu. Ryby liczy się parami. Czynności te winien wyko-

nywać w p r a w n y pomocnik. W a ż e n i e odbywa się równocześnie z liczeniem według ustalonych norm, np. po 50 kg. ryby kupieckiej, po 20 — 30 kg. kroczków. (Liczy się do wagi).

Narybku nie liczy się w całości. Ilość jego ustala się na podstawie liczeń próbnych (t. zn., że ustala się przeciętną ilość na 1 kg. i mnożąc wagę odłowionego narybku przez ilość sztuk wchodzących na 1 kg. Powtórzone kilkakrotnie wagi pozwolą uniknąć dużych błędów.

Ładuje się ryby w określonym porządku, celem unikania przeładowania jednych beczek i niedoładowania drugich. Nie dopuszczalny jest dłuższy postój załadowanych wozów.

Przy przeprowadzaniu kąpieli ryb dla zwalczania pasożytów należy przygotować zawczasu specjalne naczynia, oraz chemikalia. Kąpiel należy tak przeprowadzić, aby nie hamować toku odłowów. Przyrządzanie roztworu kąpielowego i kąpiel (czas) wymagają nadzoru.

Okres odłowów jesiennych daje nadto okazję do przeprowadzania p r z e g l ą d u t a r l a k ó w i wyboru selektów.

Transport ryb. Rybę transportuje się do magazynów w wodzie w specjalnych beczkach transportowych, zamkniętych, beczkowozach, w skrzyniach, kadziach oraz na plandekach wodoszczelnych. Brak zaprzęgów w dostatecznej ilości zmusza do przetrzymywania ryb w „poczekalniach" na bieżącej wodzie lub w podręcznych sadzawkach. Powoduje to jednak wtórne przerzucanie ryb.

2) Przy planowaniu obsady musimy brać pod uwagę możliwości odłowowe. — Przed pierwszym odłowem nieodzowne jest dokładne zapoznanie się z terenem odłowu, przed zalaniem stawów.

3) Wszelkie manipulacje odłowowe, jako sztuczny zabieg, narażają zdrowie ryby. Przez dokładnie obmyślany odłów i ostrożne manipulowanie rybą przy odłowie i czynnościach związanych z przenoszeniem ryb, sortowaniem, ważeniem itd. zmniejsza się niebezpieczeństwo śnięć. Szczególnie ostrożnie obchodzić należy się z narybkiem, tarlakami i cenną rybą uboczną dając im pierwszeństwo przy manipulacjach, przed innymi rybami.

4) Plan odłowów winien wyznaczyć terminy odłowu stawów kupieckich, w szczególności średnich i mniejszych, przed stawami dużymi i narybkowymi. Odłów należy rozpoczynać ze wschodem słońca, punktualnie o wyznaczonej godzinie.

5) Prawidłowy spust wody jest możliwy przy całkowitym odbiorze wody przez dobrze osadzony mnich i wyczyszczony odprowadzalnik.

6) Przebieg odłowów winien być sprawny i szybki. Realizujemy to przez dobry podział funkcji i instruowanie biorących udział w pracy. Ilość ludzi i zaprzęgów zależna jest od przewidywanych ilości ryb, warunków terenowych odłowu i metod pracy. Niedostateczna ilość zaprzęgów i rąk do pracy hamuje odłowy ze szkodą dla ryb.

7) Dobry i praktyczny sprzęt w dostatecznej ilości ułatwia i usprawnia prace, oraz oszczędza rybę.

8) Sposób odłowu ryb zależy od warunków terenowych, ilości i gatunków ryb. Gdzie na to warunki pozwalają, należy na dużych stawach ryby odławiać pod prąd, względnie siecią.

9) Przy dużych odłowach winno się stosować r ó w n o l e g ł y system pracy (łowienia, sortowania i wydawania ryb do magazynów). Najodpowiedniejszym sprzętem do przechowania ryb są t. zw. skrzynie — przechowalnie, ewent. kosze ulokowane na bieżącej wodzie.

10) Najważniejszym czynnikiem odłowu, to fachowe i pieczołowite przygotowanie jego, umiejętne i zaradne kierowanie poszczególnymi fazami odłowów.

Przywiezione na magazyny ryby wpuszcza się do wody ostrożnie. Na stawach zimowych dajemy ryby do głębszych partii, unikając zamulonych rowków, szczególnie wtedy, kiedy rudy kolor wody wskazuje na obecność żelaza działającego odtleniająco.

Zapiski przy wydawaniu ryb prowadzimy skrupulatnie, notując według przygotowanego schematu wagę, ilość ryb, płeć i ewent. Nr. tarlaka. W dużych gospodarstwach są w użyciu gotowe blankiety przebitkowe, numerowane. Przebitkę ze specyfikacją zawartości transportu przekazuje prowadzący zapiski magazynierowi przez woźnicę.

Przerwy posiłkowe zarządza się tak, aby tok pracy na tym nie ucierpiał. Jeżeli nie da się zakończyć odłowu do południa, daje się przerwę obiadową możliwie dopiero po odłowie większości ryb i wydaniu tychże do magazynów. W wielu gospodarstwach jest zwyczaj podejmowania, pracowników ciepłą strawą i kieliszkiem wódki. Przynoszenie obiadów przez członków rodziny łączyło się niekiedy z kradzieżą ryb. Po skończonej pracy rozdziela się między robotników mało wartościowe ryby, co może wpływać na zmniejszenie kradzieży ryb przy odłowach.

V. PRZEPROWADZANIE ODŁOWU

Przykład odłowu przed mnichem.

Odłów wyznaczyliśmy na godzinę wschodu. Ostatnie godziny przed odłowem, stawniczy bacznie pilnuje spuszczania wody. Kierujący odłowem sprawdza stan wody, dowiaduje się o stanie zalewu magazynów, kontroluje poczynione przygotowania przy brakowni. Po przybyciu zamówionych robotników przydziela im poszczególne funkcje i daje nakaz rozpoczęcia prac.

Robotnicy przy łowisku, obuci możliwie w wodoodporne buty, udają się z noszami i kasarkami na staw dla przeszukania ryb, które w ostatniej fazie spuszczania wody pozostały w zagłębieniach dna. Przydzieleni do brakowni tymczasem napełniają kadzię wodą. Gdy pracę wstępne są gotowe, zjawiają się zaprzęgi, mające wozić ryby do magazynów. Tymczasem woda w łowisku obniżyła się tak dalece, że można rozpocząć łowienie.

Z łowiska wyławia się ostrożnie tarlaki i szczupaki, Pomocnicy przenoszą w przygotowanych noszach poszczególne tarlaki i inną rybę na brakownię.

Po opłukaniu ich, kąpieli, ważeniu i zapisaniu odsyła się je do zimochowów. Szczupak i inne wrażliwe ryby odnosi się z miejsca do pobliskiej „poczekalni" na bieżącej wodzie. Przyniesione następnie karpie i liny, po opłukaniu kolejno przekazuje się na brakownię, gdzie w szybkim tępie wybiera się naprzód mniejszą rybę, następnie większą, wpuszczając ją do przeznaczonych dla nich kadzi. Z chwilą, kiedy ilość odłowionych ryb wystarcza do pełnego transportu, wyjmuje się określone sorty ryb z kadzi i stopniowo podaje się je na stół do liczenia, ważenia i załadowania.

Po skontrolowaniu ładunku beczek przez urzędnika plombuje się je. Woźnica otrzymawszy kartę z danymi o ładunku i przeznaczeniu ryby wyjeżdża bezzwłocznie, ustępując następnemu zaprzęgowi. Praca na wszystkich odcinkach jest w pełni. Bez przerwy odchodzą transporty do magazynów, do czasu, kiedy większość ryb została wyłowiona. Po wyłowieniu resztek ryb i odtransportowaniu ich likwiduje się brakownię, czyści się sprzęt rybacki i odwozi do następnego stawu, wzgl. na rybakówkę.

Uwaga kierownika w czasie odłowu skupia się przede wszystkim na koordynacji poszczególnych czynności i pracy przy brakowaniu ryb, w którym to czasie ma możność dokonania przeglądu ryb i stanu ich zdrowotności.

VI CZYNNOSCI PO ODŁOWACH

Po dokonanym odłowie zastawia się zwykle mnich na wysokości 1 — 2 zastawek, umożliwiając w ten sposób ponowne zalewanie łowiska i rowów odłowowych. Ryba, którą w ukryciu pozostała w stawie, w nocy gromadzi się w zalewie. Następnego dnia ponownie spuszcza się wodę, wyłapując ewent. pozostałe ryby, którą to czynność nazywamy „poprawką". W szczególności łapie się w ten sposób sporo linów, niekiedy także węgorze. Dopiero po dokonanych poprawkach wszelkie zastawki odnosi się na przechowanie do rybakówki, poprawia się rowki i odprowadza wodę gromadzącą się na niższych miejscach stawu, celem gruntownego osuszania dna i ułatwienia dostępu powietrza do ziemi. Otrzymane wyniki odłowów zapisujemy do księgi stawowej.

Muzeum rybackie.

Pani dr Maria Znamierowska Prüfferowa podjęła w dalszym ciągu rozpoczęte przed wojną w Wilnie badania w Polsce prymitywnego ludowego rybołówstwa, które doprowadziłyby do zebrania naukowego materiału o charakterze etnograficznym, a z drugiej strony do **utworzenia w Polsce zaczątku Muzeum Rybackiego.**

Muzeum takie powinnoby dawać przegląd wszelkich, niegdyś i dziś występujących w Polsce:

1) **narzędzi łowu,** poczynając od najprymitywniejszych, jak: ości, wiersze, więcierze, brodniki tkane, saki i t. p.,

2) **narzędzi pomocniczych**, jak: różne typy pływaków, ciężarków, kotwic, bełtów, czerpaków, iglic i t. p.,

3) **sprzętów pomocniczych,** jak: czółna drążone z jednego pnia, łodzi rybackich i t. p.,

4) wreszcie **materiał ilustracyjny i porównawczy** w postaci:

a) **fotografii i rysunków** narzędzi i sposobów łowu u nas, w innych krajach europejskich oraz pozaeuropejskich,

b) w postaci **modeli,** ilustrujących np. zimowy połów ryb niewodem i t. p.,

c) w postaci **map i wykresów,** dotyczących rozmieszczenia typów narzędzi, sprzętów rybackich, terminologii rybackiej i t. p.

Muzeum takie mogłoby mieć duże znaczenie naukowo-dydaktyczne dając rozwojowy i historyczny przegląd narzędzi i sposobów łowu.

Przedmioty o zabytkowym charakterze ludowym giną z gwałtowną szybkością i dziś wobec spalenia i zniszczenia tylu muzeów w Polsce, takie zadanie jest niesłychanie ważne i nie cierpiące zwłoki, gdyż dosłownie każdy dzień przynosi zagładę jeszcze gdzieniegdzie istniejących zabytków.

Toruń z wielu względów nadaje się do utworzenia takiego Muzeum Rybackiego, gdyż:

1) jest **położony dość centralnie** w stosunku do jezior mazurskich, augustowskich, pomorskich, poznańskich i kujawskich oraz w bliskości Bałtyku,

2) posiada Uniwersytet i biblioteki, a więc i ważne pomoce naukowe,

3) w Toruniu koncentrują się **materiały i doświadczenia zdobyte przy zorganizowaniu** i prowadzeniu Działu Rybackiego Muzeum Etnograficznego U.S.B. w Wilnie, które licząc około 1.500 obiektów rybackich z całej Polski, stanowiło jedną z większych etnograficznych kolekcyj rybackich w Europie,

4) w Toruniu istnieje zaczątek etnograficznego zbioru rybackiego w postaci małej kolekcji ości, wiersz, żaków, więcierzy oraz pomocniczych narzędzi zimowego łowu, oprócz tego w terenie są już na ten cel odłożone przedmioty, na które nie ma środków, aby je sprowadzić,

5) w Toruniu kolekcje rybackie mają zapewniony lokal w dziale etnografnicznym Muzeum miejskiego w Ratuszu i mogłyby być umieszczone jako dar lub depozyt instytucji subsydiującej,

6) kustosz Działu Etnograficznego Muzeum Miejskiego w Toruniu i adiunkt U. M. K. dr Maria Znamierowska Prüfferowa nadal **zajmuje się rybołówstwem** i wraz z **asystentką** Działu Etnograficznego Muzeum Miejskiego w Toruniu, będzie mogła prowadzić odnośne badania terenowe, gromadzić okazy oraz organizować systematyczną ekspozycję Działu Etnograficznego Rybackiego.

W związku z tym dr Znamierowska Prüfferowa zwraca się do czytelników z gorącą prośbą o poparcie i pomoc w tej sprawie w postaci nadsyłania dla celów muzealnych wszelkich, szczególnie dawnych, ginących, ludowych prymitywnych narzędzi i sprzętów rybackich, jak: **ości** do kłócia ryb, wiersze itp. wraz z metryką ich pochodzenia pod adresem:

Toruń, Danielewskiego 6, Uniwersytet

Dr Maria Znamierowska Prüfferowa,

oraz o łaskawe nadsyłanie wiadomości z podaniem dokładnego adresu, **gdzie i u kogo** znajdują się w Polsce drążone z pnia czółna.

Badania nad szprotem

Kiedy w roku 1937/38 połowy szprota zawiodły zupełnie, Stacja Morska podjęła badania, które miały wykazać co jest tego przyczyną, czy szprot jest w Bałtyku, a tylko do nas nie przyszedł i czy można w najbliższej przyszłości liczyć na poprawę w rybołówstwie szprotowym.

Wyniki badań rybackich, szukających i badających samego szprota, z jednej strony, a planktonowych, śledzących tarło według występowania jaj i larw szprota w planktonie — z drugiej, przeprowadzonych na terenie rozciągającym się od Helu po Gotland i Libawę, wykazały bardzo skąpe ilości szprota w najbliższym nam sąsiedztwie i tarło tak znikome, że przyszłość rybołówstwa szprotowego na najbliższe lata przedstawiała się bardzo czarno. Takie były wnioski wyciągnięte z badań i taką okazała się przyszłość. W roku 1939 przeprowadzono podobne badania, ale materiały nagromadzone w ciągu lata zginęły w czasie wojny.

Po powrocie nad Bałtyk stwierdziliśmy, że lata wojny nie przyniosły nam pożądanej zmiany. W zimie 1945/46 szprot nie zjawił się na naszym terenie. Morskie Laboratorium Rybackie podjęło wojną przerwane badania, skoro tylko otrzymanie kutra i skompletowanie drogocennych narzędzi pozwoliło na to. Badania trwały od 18 czerwca do 7 sierpnia br. Jest to część okresu tarła szprota, które rozpoczyna się u nas przeważnie w pierwszej połowie maja. W czerwcu więc tarło było już w toku, a z początkiem sierpnia było już skończone. W roku bieżącym przeprowadzono tylko badania planktonowe i na ich podstawie stwierdzono tarło bardzo obfite, a tym samym znaczną poprawę w pogłowiu szprota. Wyniki te pozwalają przypuszczać, że za lat dwa (o ile nie zajdą nieprzewidziane klęski w czasie rozwoju młodzieży), ławice szprota dojdą do takiego stanu, że pozwolą przystąpić do eksploatacji szprota.

Jakie to wyniki badań planktonowych pozwalają snuć takie wnioski? Otóż jest przyjęte, że produkcję morza oblicza się między innymi przez obliczenie ilości planktonu zawartego w słupie wody pod 1 m. kwadr. powierzchni. (Plankton stanowią organizmy lub też produkty organizmów jaja i larwy, których siły, względnie budowa pozwalają jedynie na bierne unoszenię się w wodzie, wykluczają zaś możliwoś odbywania wędrówek czynnych).

W roku 1939 stwierdzono, że największa ilość jaj szprota w planktonie pod 1 m. kwadr. powierzchni wynosiła w obrębie Zatoki Gdańskiej zaledwie 4. W roku bieżącym na tym

samym terenie stwierdzono — zależnie od punktu Zatoki Gdańskiej — od 42 do 246 jaj pod 1 m. kwadr. powierzchni.

Larw szprota w roku 1939 w czasie trzech miesięcy badań wyłowiono na całym terenie po Gotland i Libawę tylko 73, podczas, gdy w roku bieżącym złowiono w obrębie Zatoki Gdańskiej od 20 do 83 larw pod 1 m. kwadr. powierzchni. Wskazywało by to na znaczną poprawę w pogłowiu szprota biorącego udział w tarle.

Czy są dane, któreby pozwalały nam na podstawie tarła sądzić o przyszłości rybołówstwa? Owszem, tak. Pierwszym przykładem niech będą przytoczone wyżej badania z roku 1938. Brak ikry, względnie jej mała ilość w planktonie w okresie tarła równa się brakowi połowów przez szereg lat. Drugim przykładem są badania z roku 1931, kiedy w Zatoce Gdańskiej stwierdzono 1273 jaj pod 1 m. kwadr. powierzchni. W trzy lata później zaczął się okres najlepszych polskich połowów szprota, trwając od 1934 do 1936, kiedy szprot, urodzony w 1931 stanowił główny składnik połowów (u nas poławiany szprot jest 3 i 4-letni) Tak więc dobre tarło w 1931 było wskaźnikiem dobrej przyszłości rybołówstwa za lat tyle, ile potrzeba do dorośnięcia szprota.

Podobne fluktuacje w połowach szprota, jakie u nas zaszły w ostatnie lata, są znane od dawna w innych krajach, a przyczyn tego według pracowników Morskiego Laboratorium Rybackiego może być wiele. Najbardziej uzasadnionymi zdają się być te, które wykazują, że niesprzyjające warunki dla rozwoju larw i ikry w okresie tarła, mogą wyniszczyć całe pogłowie młodzieży. Czynników takich może być bardzo wiele. Takie fakty zaszły zdaję się w latach 1934 — 36 w okresie tarła, bo kiedy szprotowi urodzonemu w te lata przyszło pojawić się w ławicach przemysłowych w roku 1938 i następne, połowy zawiodły, chociaż właśnie w lata 1934 — 36, kiedy największe były połowy, największe musiało też być tarło. Przy tak kompletnym wyniszczeniu młodzieży i wykończeniu się starych roczników (szprot żyje tylko 5 lat), regeneracja ławic musi postępować bardzo powoli, ale jest możliwa o ile znowu jakaś klęska elementarna nie dotknię ikry i larw. W obecnej chwili przyszłość zapowiada się nieźle.

W sprawie zaprawiania sieci siarczanem miedzi

W artykule pośmiertnym p. dr Kazimierza Passowicza p. t. „Konserwacja sieci garbnikami dębowymi" w kwietniowym numerze „Przeglądu Rybackiego" na str. 103, powiedziane jest, że po zaprawieniu sieci w amoniakalnym roztworze siar-

czanu miedzi ...„sieć należy wyjąć z zaprawy i natychmiast wysuszyć. Sieć jest gotowa do użycia".

P. inż. Feliks Chrzan, pracownik Morskiego Laboratorium Rybackiego w Gdynie zwraca uwagę, że tak stanowczo nie można robić. Sam przy próbach konserwowania i zaprawiania sieci postąpił wg wyżej podanej recepty która zresztą powtórzona jest za Brandtem, i sieć zepsuł. Amoniakalny roztwór siarczanu miedzi nie wypłukany w czasie suszenia „zżera" sieci. Ponieważ dzisiaj w braku dwuchromianu potasu musi się korzystać z siarczanu miedzi, zwraca się uwagę, że należy postąpić w tym wypadku w sposób następujący: „Po 15 minutach sieć wyjmujemy z zaprawy i natychmiast dobrze płuczemy. Następnie sieć suszymy i jeżeli jej nie zamierzamy dodatkowo impregnować, jest gotowa do użytku". *W. G.*

Z żałobnej karty

Czcigodnemu Profesorowi Doktorowi Franciszkowi Staffowi, Rektorowi Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i Prezesowi Związku Organizacji Rybackich, składa Prezydium Związku i Redakcja „Przeglądu Rybackiego" wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Małżonki Jego.

Zgon b. premiera Prof. J. Nowaka

W dniu 8 listopada 1946 r. zmarł w Krakowie Prof. Dr Julian Nowak, parokrotny rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i były premier. W zmarłym rybactwo polskie ponosi bolesną stratę. Będąc wieloletnim prezesem Krajowego Towarzystwa Rybackiego i Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego przyczynił się ogromnie do rozwoju rybactwa na terenie Małopolski, oraz podniesienia na właściwy poziom sportu wędkarskiego.

W okresie prezesury Zmarłego powstaje na terenie Podkarpacia cały szereg ośrodków zarybieniowych dla ryb łososiowatych.

Służąc przykładem wielkiego umiłowania przyrody i rybołówstwa pobudził do życia i rozkwitu cały szereg organizacji sportu wędkarskiego.

Głosy rybaków

Insp. GAŁUSZKA KAZIMIERZ

Zimochowy

W gospodarstwie stawowym poszczególne stawy mają z góry swoje przeznaczenie.

W sezonie letnim mamy pod zalewem stawy tarliskowe, przesadkowe i odrostowe, w sezonie zimowym magazyny i zimochowy.

Zimochów jak już sama nazwa mówi, przeznaczony jest do przechowywania w ciągu zimy materiału zarybieniowego dla wyprodukowania w roku następnym ryby konsumpcyjnej, którą przechowujemy w zimie chwilowo w magazynach. Aby zimochów spełniał należycie swoje zadanie powinien odpowiadać pewnym z góry przewidzianym wymogom.

Zimochów korzystnie położony względem reszty stawów ułatwia i oszczędza przewóz obsady w jesieni i na wiosnę nie mówiąc już o tym, że powinien być tak położony, aby miał zapewniony dogodny dozór.

Dobry zimochów to staw od 1 do kilku ha powierzchni, który posiada różne głębokości, dochodzące do 180 cm. Jak wiadomo z podawanych obserwacji, ryba różnego wieku, względnie wielkości zimuje oddzielnie na różnych głębokościach.

Staw większy posiada zwykle różne głębokości na którym ryba łatwiej znajduje odpowiednie dla siebie leże zimowe. Głębsze partie w stawie zwiększają warstwę cieplną, płytsze natomiast służą rybie młodej do wyszukania w dniach ciepłych i słonecznych czy też wczesną wiosną pożywienia dla zaspokojenia pierwszego głodu po śnie zimowym. „W jednym wypadku staw po pierwszej przesadce był obsiany wyką, po zbiorze której zalany w jesieni spełniał funkcje zimochowu. W lutym nastały ciepłe słoneczne dnie, narybek odłowiono w marcu, który prócz doskonałego wyglądu i zdrowego stanu był dobrze najedzony, wykazał wagę większą, jak w jesieni. Niewątpliwie między ściernią i odrostami wyki znajdował zapasy odpowiedniej karmy dla siebie".

Dno zimochowu czyste, niezachwaszczone i niezbyt przepuszczalne a w 100 proc. spuszczalne, zdatne do uprawy mechanicznej, to jeden z ważnych elementów dobrego zimochowu. Dno uprawiane, znawożone, zdezynfekowane, obsiane roślinami strączkowymi przygotowuje bardzo korzystne warunki na przyjęcie zimowej obsady. Dno zbytnio przepuszczalne powoduje znaczny ubytek wody dennej, zatem wody najcie-

plejszej, przeto dno takiego stawu jest niekorzystne. Uprawa dna przyczynia się do przewietrzenia, w następstwie czego do odświeżenia podłoża, poprawienia zatem warunków zdrowotnych, z drugiej strony podnosi żyzność stawu.

Obiekty wodne winny być tak umieszczone, aby ilość ich i sposób umieszczenia pozwalał na ruch wody na powierzchni całego stawu, tak, aby było jak najmniej powierzchni martwej. Przepływ niski a szeroki, umieszczony przynajmniej 30 cm. poniżej normalnego zwierciadła wody w dopływie, zapewni stały dopływ wody do zimochowu o niezmiennej temperaturze, a w razie nagłych roztopów nie dopuszcza większej ilości zimnej wody, natomiast ułatwia jej natlenianie.

Czysta, świeża, zdrowa o zapewnionym dopływie i odpowiedniej temperaturze woda która nie niesie ze sobą zawiesin humusowych, znacznej ilości związków mineralnych, czy też innych trujących substancji, niezakwaszona, to jedna z najważniejszych cech dobrego zimochowu, gwarantującego zdrowe przetrwanie zimowej obsady. Woda z wyżej wymienionymi zanieczyszczeniami, to źródło chorób i śnięcia ryby nierzadko powodująca klęskę w zimochowach i zmartwienie rybaka spowodu braku obsady wiosennej.

Temperatura wody w zimochowie ma również swoje duże znaczenie. Jak wiadomo temperatura wody pod lodem wzrasta wdół od 0 do plus 4 stopnie C, a warunkiem zimowania jest, aby temperatura nie była zmienną, lecz stale utrzymywaną. Ponieważ woda w rowach ma tą samą temperaturę, co w stawie, wynikałoby z tego, że mnich z dolnym dopływem przy utrzymaniu wyżej określonego sposobu ograniczenia dopływu wody, spełniałby zadanie doprowadzenia wody o niezmiennej a przynajmniej mało zmiennej temperaturze.

Tlen, również bardzo potrzebny element zimochowu, wymaga od rybaka czuwania nad jego stałym zapasem. Wprawdzie im większy i szybszy jest strumień spływającej wody przez mnich, tym intensywniejsze jest natlenianie wody, to z drugiej strony silny dopływ wody powoduje niepokój i ruch ryby bardzo niekorzystnie wpływający na jej przezimowanie. Znaczne zmniejszenie tlenu jest również powodem niepokoju i pobudzenia ryby do ruszenia z leża zimowego, za poszukiwaniem tlenu, jako źródłem życia.

Według twierdzenia prof. dr. Spiczakowa, nadmiar tlenu w zimochowie, nie tylko jest zbyteczny, lecz może być nawet szkodliwym przez podwyższenie tętna życia i zwiększenie energii życiowej.

Dno zabagnione, zachwaszczone, na którym odbywa się rozkład ciał organicznych jest jednym z przyczyn uszczuple-

nia zbytniego tlenu rozpuszczonego w wodzie, który właśnie ryba zużywa. Zapas tlenu w wodzie zwiększa się przez natlenianie jej przez bezpośrednią styczność z powietrzem i pobudzaniem organizmów zielonych do wzmożonej funkcji tlenotwórczej.

Wiele zabiegów wymaga wychowanie narybku, ale i wiele troski trzeba poświęcić na przezimowanie tego materiału na następny okres hodowlany. Gdy mamy w hodowli kilka stawów obsadzonych, II przesadki, to w razie zaistnienia klęski, może zginąć obsada w jednym czy w dwóch stawach, natomiast w razie katastrofy w zimochowie, może przepaść cały w ciągu lata wyprodukowany zapas.

Niewystarcza również pozyskanie narybku w dużej ilości, lecz nieodzownym warunkiem jest odłów i obsada narybku cięższego, zdrowego, niepokaleczonego a dobrze odżywionego.

Wiadomo że im ryba starsza i cięższa, tym daje większą gwarancje dobrego przezimowania, aniżeli narybek. Dlatego też tendencją rybaka jest wychować narybek cięższy, lecz bezwzględnie dobrze odżywiony. Narybek dobrze wyrośnięty na wychudzony (ciepłe lato o dużym zapasie wody, nagłe chłodne długotrwałe dnie) lub drobny, to przeważnie kandydaci na śmierć, który w zimochowie jest nierzadko przyczyną śnięcia zdrowego obsadzonego w tym samym stawie narybku, wiadomo, że narybek o dobrej kondycji jest znacznie wytrzymalszy i daleko lepiej znosi zimę nawet i w gorszych warunkach od okazów słabych wygłodzonych, okaleczonych.

Mało odporny organizm, to podatne podłoże na które rzucają się różne pasorzyty, dlatego też przy obsadzie zimochowów baczną należy zwrócić uwagę w jakim jest stanie obsada.

Obsady zimochowów nie można uogólniać, nie można jej dokonywać według jakichś ścisłych z góry nakazów, nie można podawać dokładnych cyfr takiej lub innej wagi ryby na obsadę, np. 1 m. sześc. zimochowów. Obsada zimochowu jest wyłącznie zależną od warunków miejscowych, terenowych, wodnych, itp. Tak dobrze może przezimować obsada 10 sztuk, jak i 30 sztuk na 1 m. kwadr., tak dobrze może ta sama ilość i jakość obsady przezimować w jednym roku, a w drugim gorzej.

Odłów i obsadę narybku w jesieni dokonujemy po odłowach ryby starszej, gdyż jak wiadomo, że gdy ryba starsza już przestała żerować, to narybek jest jeszcze przy dobrym apetycie, a zasadą jest, aby narybek szedł do zimochowu dobrze odżywiony.

Karp w zimochowie układa się na dnie jeden obok drugiego zwrócony głową w kierunku dopływu wody i tu przy

temperaturze mniej więcej 4 stopni C zapada w sen zimowy— podczas którego wszystkie czynności fizjologiczne organizmu ustają do minimum. W następstwie powyższego, pobieranie pokarmu w zimie głównie u karpia starszego, ustaje w zupełności, a wyrównanie strat organizmu odbywa się kosztem nagromadzonych w lecie zapasów tłuszczu. Z tych też względów ryba w zimie nie powinna być niepokojoną, gdyż ruszona ze snu zimowego w następstwie wykonywania przymusowych ruchów musi zużywać znacznie więcej nagromadzonych zapasów. Często takie ruchy powodują wychudzenie, osłabienie, w nierzadkich wypadkach przeziębienie po którym narybek jest bardzo skłonny, a w końcu śnięcia i katastrofę w zimującym rybostanie.

Jak z doświadczeń wynika, narybek karpia najlepiej zimuje na stawach, na których są warunki najwięcej zbliżone do warunków naturalnych. Biorąc zatem pod uwagę powyżej podniesione niektóre momenty praktyczniej jest, o ile przesadka II ma możliwe warunki zimowania, nie odławiać narybku w jesieni lecz pozostawić go do wiosennego odłowu. W ten sposób oszczędzamy jeden odłów, a narybku co jest bardzo ważnym nie narażamy na obrażenia skóry, które jak wiadomo jest zawsze podłożem do różnych infekcji. Infekcja taka jest tym bardziej groźna, że w zimie zdolność regeneracji skóry jest mocno zmniejszona, a odporność organizmu mała.

Zimowanie w drugiej przesadce jest tym bardziej korzystniejsze i łatwiejsze, że na większej przestrzeni zimuje zawsze mniejsza ilość sztuk, zatem jest mniejsze niebezpieczeństwo ze strony różnych szkodników i pasorzytów i mniejsze niebezpieczeństwo rozszerzania się ewentualnych chorób epidemicznych — w końcu co nie jest bez znaczenia narybek znajduje w danym stawie w razie potrzeby pastwisko.

Pora zimowa, to obowiązek rybaka czuwania nad stałym dopływem wody do zimochowów i magazynów, rąbanie przerębli dla natleniania wody, odmiatanie śniegu, celem dopuszczenia światła do wody pobudzającego fitoplakton do pomnożenia zapasu tlenu w wodzie. Zaniedbanie tych czynności, głównie uwagi nad dopływem (o ile nie jest z góry uregulowane) może być powodem różnych niemiłych niespodzianek dla rybaka i spowodować znaczne straty w rybostanie. Baczną uwagę należy roztoczyć w czasie roztopów i nagłych odwilży, aby nie dopuścić dopływu zimnej wody z roztopionego śniegu, — w razie zaistnienia tego nadmiaru należy dopływ wody do zimochowu zamknąć. Usuwanie z dopływu i na zimochowach gałęzi, liści i różnych zanieczyszczeń, które przez rozkład i gnicie zanieczyszczają i zakwaszają wodę, co głów-

nie ma miejsce w gospodarstwach stawowych, które są zaopatrywane wodą z pobliża z drzewostanów liściastych.

Umieszczenie przed dopływem na poprzek rowu w koszu czy między płotkami wapna daje dodatnie rezultaty przez odkwaszanie wody.

A. STANKIEWICZ.

Do Artykułu „Hypofizacja Ryb"

Autor artykułu „Hypofizacja Ryb" mówiąc o stadiach dojrzałości produktów płciowych u tarlaków łowionych dla przeprowadzenia hypofizacji, widocznie miał na myśli przejście ze stadium IV w V, a nie w VI, bo w VI stadium — naprzykład u leszcza — w worku jajowym pozostają tylko pojedyncze ziarna ikry niewytartej. Także w danym wypadku VI stadium już nas nie interesuje.

Prof. Gierbilskij powiada (w swojej pracy z roku 1941), że przetrzymywanie ryb wędrownych w basenach przepływowych dla dojrzewania produktów płciowych nie spełnia zadania, a dotychczas pozostaje (od 10 lat) w stadium eksperymentu.

Co do uczonych brazylijskich, to muszę wystąpić w ich obronie, bo Szanowny Autor przypisał zasługi otrzymania pozytywnych rezultatów z zastrzyków domięśniowych w 1934 roku uczonym Cardoso i Pereira. Szanowny Autor trochę się pomylił, bo Dr. Dorival A. Cardoso jest asystentem Instituto Biologico de São Paulo i tylko współpracował z organizatorem Cominisão Technica de Piscicultura w Brazylii z profesorem Ihering'iem, właściwym wynalazcą metody hypofizacji i praca jego była ogłoszona w 1935 roku, a o Pereira profesor Gierbilskij nic nie wie, bo nie wspomina o nim w swojej pracy z 1941 roku. Wspomina o asystencie Ihering'a Dr. Pedro de Azevedo i z nim i z Cardoso przeprowadzał doświadczenia hypofizacji na małych rybach Astinax bimaculatus i A. fasciatus, a poza tym na przemysłowym gatunku Prochilodus, na których otrzymał dobre rezultaty przy wprowadzeniu zastrzyku w mięśnie.

Z Instytucyj i Organizacyj

Centrala rybna.

Zagadnieniem wielkiej doniosłości jest postawienie na odpowiednim poziomie gospodarki surowcem rybnym, który odgrywa ogromną rolę w naszym problemie aprowizacyjnym. Rozwój rybołówstwa morskiego i słodkowodnego jest uzależniony od rozbudowy i właściwej organizacji aparatu handlowe-

go. Jego niedomagania doprowadziły na wiosnę r. b. na naszym wybrzeżu do kryzysu, w konsekwencji którego musiano nawet ograniczyć i chwilowo zaprzestać połowów morskich. Z tego względu należy powitać z uznaniem utworzenie „Centrali Rybnej", o której powstaniu sygnalizowała prasa przed dwoma tygodniami.

Nowopowstała „Centrala Rybna" jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, w skład której wchodzą czynniki zainteresowane w rozwoju rybołówstwa i rozwiązaniu problemów aprowizacyjnych: Ministerstwo Aprowizacji i Handlu, Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego, Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego, Społem, Morski Instytut Rybacki, Dalmor i Spółdzielnie Rybackie. Kapitał zakładowy wynosi 100.000.000 złotych (sto milionów złotych).

Statut „Centrali Rybnej" przewiduje następujący zakres działania:

1. prowadzenie handlu w kraju i zagranicą, rybami i przetworami rybnymi, oraz materiałem obsadowym i zarybkiem.
2. Prowadzenie targowisk, sklepów, magazynów, zimochowów, chłodni i t. d.
3. Utrzymywanie specjalnych środków transportowych, jak wagony chłodnie, pojazdy mechaniczne i t. d.
4. Udzielanie pomocy kredytowej dla producentów (rybaków i organizacji rybackich) w zakresie sprzętu rybackiego jak: sieci, kutry, łodzie i t. d.
5. Udzielanie pomocy kredytowej producentom na cele hodowlane.
6. Szkolenie zawodowe pracowników, czynnych w skupie i przetwórstwie rybnym, oraz rybołówstwie, prace naukowo badawcze w dziedzinie rybactwa i t. d.
7. Prowadzenie propagandy spożycia ryb.

Statut przewiduje na pomoc kredytową dla producentów 15% zysków. „Centrala Rybna" będzie prowadziła skup ryb bezpośrednio od rybaków, i od spółdzielni rybackich. Schemat rozprowadzenia ryb przedstawia się następująco: „Centrala Rybna" dostarczać będzie ryby do swoich hurtowni, które rozdzielą z kolei do półhurtowni (mogą nimi być spółdzielnie lub firmy prywatne). Na odcinku detalicznym „Centrala Rybna" przewiduje budowę sklepów i kiosków o charakterze reprezentacyjnym i interwencyjnym tam, gdzie ich nie ma, względnie jest ich mało, posługując się jednocześnie sklepami spółdzielni. Poza tym zaopatrywać będzie przemysł konserwowy w surowiec rybny i następnie rozprowadzać wyroby tego przemysłu. Duży nacisk położony będzie na rozbudowę urządzeń

chłodniczych na wybrzeżu i w całym kraju. Nie dążąc do monopolu w handlu rybą, „Centrala Rybna" będzie współpracowała ze spółdzielczością i inicjatywą prywatną na odcinku skupu ryby, oraz sprzedaży półhurtowej i detalicznej.

Powstanie silnej finansowo organizacji skupu i sprzedaży, gwarantującej w każdej porze odbiór każdej ilości złowionych ryb, bez względu na wysokość połowów, było od dawna rzeczą ogromnie porządaną. „Centrala Rybna" o odpowiednio wysokim kapitale zakładowym, gwarantuje. wypełnienie powyższych zadań, a jednocześnie przez rozbudowę aparatu technicznego, rozwój właściwych środków transportowych, urządzeń do magazynowania i rozprowadzania detalicznego, przyczyni się do sprawnego aprowidowania społeczeństwa w ryby.

Z chwilą utworzenia „Centrali Rybnej" przedsiębiorstwo „Centrala Obrotu i Przetwórstwa Rybnego" przeszło w stan likwidacji, przekazując swoje agendy „Centrali Rybnej".

Stanisław Gawłowski.

Zjazd Przedstawicieli Organizacji Rybackich

W dniu 23 października b. r. odbył się w Warszawie Zjazd Przedstawicieli Organizacji Rybackich, na który wysłali również swoich przedstawicieli Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, Ministerstwo Leśnictwa, Dyrekcja Lasów Państwowych, Zarząd Centralny Państwowych Nieruchomości Ziemskich, Wojewódzkie Urzędy Ziemskie i Wojewódzkie Izby Rolnicze.

Po zagajeniu obrad przez Jego Magnificencję Rektora S.G.G.W. Dr Fr. Staffa uczczono chwilą skupienia pamięć poległych w okresie wojny rybaków.

Zjazd otworzył przewodniczący p .prezes Mazaraki.

W toku obrad wysłuchano i przyjęto sprawozdania rzeczowe i rachunkowe za okres lat 1939 — 1946 złożone przez Inż. Wł. Kołdera, Dr. St. Sakowicza i p. T. Zbikowskiego, poczem wyrażono uznanie dla Prezydium Z. O. R. za Jego pracę w czasie okupacji i specjalne podziękowanie p. Inż. Wł. Kołderowi za prowadzenie całokształtu spraw Związku i p. T. Żbikowskiemu za wzorowe prowadzenie strony rachunkowej.

Zjazd następnie zaakceptował program pracy Związku na okres najbliższy, który ujęty w czternastu punktach podany był w poprzednim numerze „Przeglądu Rybackiego" i zlecony został przez P. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych pismem, wydrukowanym w tymże numerze „Przeglądu". W trakcie dyskusji nad programem wyjaśniono, że wzorem przedwojennym i wobec istnienia Związku Towarzystw Sportowych Wędkarskich, który uruchamia swoją działalność w czasie najbliższym, Okręgowe Towarzysta Sportowe Wędkarskie zrzeszać się będą w wspomnianym wyżej Związku, który jako naczelna organizacja wędkarska współpracuje ściśle z Z. O. R.

Stwierdzono dalej konieczność wzmożenia zaopatrywania rybactwa w środki produkcji i artykuły przemysłowe, w szczególności sprzęt rybacki, przy czym podkreślono konieczność zcentralizowania w jednym ośrodku planowania i rozdziału. Ustalono, że Związek

Organizacji Rybackich i zrzeszone w nim stowarzyszenia nie powinny się zajmować techniką zaopatrzenia, wobec braku taboru, składu i kapitału obrotowego na ten cel, lecz powinny mieć decydujący wpływ na sprawiedliwą destrybucję artykułów. Walne Zebranie poleciło Prezydium Z. O. R. zajęcie się tą sprawą i nawiązanie kontaktu z Centralą Rybną przyjmując zasadę, że technika zaopatrzenia i rozdział artykułów spoczywa na Centrali Rybnej i na Spółdzielniach rybackich o typie handlowym, które zaopatrywałyby rzeszę rybacką li tylko na podstawie rozdzielnika, przedstawionego przez terenowe właściwe zrzeszenia rybackie producentów.

W toku obrad na członków Związku zostały przyjęte następujące organizacje rybackie:

1. Mazurskie Towarzystwo Rybackie w Olsztynie, ul. Staromiejska 16.

2. Związek Rybaków Województwa Gdańskiego w Sopocie ul. Podgórna 2.

3. Oddziały Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Katowicach i Wrocławiu.

4. Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Toruniu, ul. Klonowicza 19.

5. Okręgowy Związek Rybaków w Gorzowie.

6. Wielkopolski Związek Rybaków Zawodowych w Poznaniu, ul. Masztalarska 8.

7. Związek Zawodowy Rybaków w Krakowie, Kraków-Dębniki, ul. Barska 30.

Wobec ustąpienia starych Władz Organizacji Rybackich, wybrano na przewodniczącego Związku p. Prof. Dr. Franciszka Staffa z Warszawy.

W skład nowego Prezydium weszli jako wiceprezesi. p. Aleksander Mazaraki, p. Dr. St. Sakowicz z Warszawy i p. Stefan Agaciński z Poznania; na stanowisko skarbnika wybrano p. Włodzimierza Czermińskiego z Warszawy.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano:

Na przewodniczącego — p. gen. Mikołaja Waraksiewicza z Pomorza, na członków: p. Jana Czecza z Wrocławia p. Wacława Szczęśniewskiego z Lublina; na zastępców: p. Rafała Radke z Poznania, p. Edwarda Igiela i p. Wiktora Urbanowskiego z Bydgoszczy.

Do sekcji fachowych wybrano.

I. Sekcja rzeczno-jeziorowa: przewodniczący — p. Erazm Jeleniewski — Olsztyn, z-ca przew. p. Szmydt Jan — Pomorze.

II. Sekcja stawowa: przewodniczący — p. Inż. Edward Rudziński — Kraków, z-ca przew. — p. Stanisław Bezpalec — Sobieszyn.

III. Sekcja Wędkarska: przewodniczący — p. Bronisław Romaniszyn — Kraków, z-ca przew. p. Włodzimierz Czermiński—Warszawa.

IV. Sekcja Oświatowo-Wydawnicza: przewodniczący — p. Dr Franciszek Pliszka — Warszawa, z-ca przew. p. Mgr. Władysław Gościński — Warszawa.

V. Sekcja Ekonomiczna: przewodniczący — p. Inż. Bolesław Gastman — Warszawa, członkowie: p. Inż. Bolesław Dąbrowski — Olsztyn, p. Tomasz Zan — Warszawa.

VI. Sekcja Organizacyjno-Prawna: przewodniczący — p. sędzia Aleksander Lesisz — Warszawa, członkowie: p. Inż. Władysław Kołder — Kraków, p. Józef Błażejowski — Gorzów, p. Inż. Aleksander Kozłowski — Olsztyn.

W zakresie spraw organizacyjnych uzgodniono konieczność jak najszybszego opracowania nowego Statutu Z. O. R. dostosowanego do wymagań obecnego życia oraz ramowych Statutów dla Okręgowych Organizacji Rybackich.

W wolnych wnioskach poruszono cały szereg aktualnych zagadnień a mianowicie: sprawę wzmożenia ochrony ryb ze szczególnym uwzględnieniem walki z używaniem środków wybuchowych, konieczność uporządkowania obciążeń podatkowych nakładanych na rybaków, zwłaszcza na zespoły pracy, sprawę wydawnictw rybackich i td.

Ze strony przedstawicieli Krakowa zgłoszono wnioski o powołanie Komisji Łososiowej oraz o stworzenie w Krakowie Ekspozytury Z. O. R. na Południową Polskę i zlecono je do wykonania Prezydium.

Zjazd zamknął prezes Prof. Dr. Fr. Staff życząc owocnej pracy.

W godzinach popołudniowych dla uczestników Zjazdu został wyświetlony film rybacki.

KOMUNIKAT W SPRAWIE AKCJI WĘGORZOWEJ

Po długiej przymusowej przerwie Związek Organizacji Rybackich ponownie przystępuje do akcji, którą bez przerwy prowadził do 1939 r. włącznie.

Uzyskaliśmy obecnie warunki, które umożliwiają nam zaopatrzenie się w cenny materiał zarybieniowy jakim jest narybek węgorza (montee) bezpośrednio z Anglii bez kosztownego i przykrego pośrednictwa. Wiadomo bowiem, że do 1939 roku sprowadzano narybek za pośrednictwem Niemiec via Hamburg, który następnie dostarczany był koleją do naszej centralnej Stacji Rozdzielczej w Bydgoszczy, prowadzonej przez Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie.

Dzięki temu pośrednictwu otrzymaliśmy z Niemiec w 1939 roku zaledwie jedną czwartą naszego normalnego zamówienia, gdyż sami Niemcy przezornie zarybili swoje wody w przewidywaniu wojny sześciokrotnie zwiększoną ilością. W tym roku ściślej mówiąc na wiosnę 1947 r. projektujemy sprowadzić ca 5 milionów sztuk, ca 1 200 kg. Jaką drogą go sprowadzimy jeszcze nie wiadomo — nasuwają się jednak już teraz dwie możliwości: sprowadzenia narybku samolotem lub drogą morską.

Przy transporcie samolotem wyładunek nastąpiłby w Bydgoszczy skąd częściowo skierowany był by do Olsztyna i te dwa zarodnicze punkty przyjmujemy jako stacje rozdzielcze. Przy transporcie statkiem przewiduje sie. że na przyszłość transporty przychodziłyby do Gdańska — obecnie ładunek narybku węgorza musiałby być skierowany do Gdyni, skąd samochodem rozwieziony będzie częściowo do Bydgoszczy częściowo do Olsztyna. Szczegóły dotyczące ceny i przyjmowania zamówień będziemy się starać podać w styczniowym numerze „Przeglądu Rybackiego".

OKÓLNIK ZAKŁADÓW I URZĄDZEŃ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

L. dz. BZ-300/46 z dnia 23 kwietnia 1946 roku.

w sprawie ochrony wód przed zanieczyszczeniem

Do

wszystkich Ob. Ob. Wojewodów
(Wydział Odbudowy)

Do kompetencji Ministerstwa Odbudowy należy, między innymi, nadzór techniczno budowlany nad zakładami i urządzeniami użyteczności publicznej (art. 2. ust. 1. pkt. 8 dekretu z dnia 24 maja 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 123), tym samym nad zakładami oczyszczania wody i ścieków co ma ścisły związek z zagadnieniem ochrony wód przed zanieczyszczeniem.

Zanieczyszczenie wód zagraża zdrowiu i życiu ludzi i zwierząt, jest szkodliwym dla ryb i roślin, wreszcie niszczy urządzenia regulacji rzek.

Doniosłość ochrony wód przed zanieczyszczeniem pod względem sanitarnym, gospodarczym i porządkowym wymaga rozwinięcia i wzmożenia tej akcji.

Powyższe zagadnienie znalazło wyraz:

1. w ustawie wodnej z dnia 19 września 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 574 z 1928), w szczególności w przepisach art. 18 ust (2), art. 21 ust. (1), art. 22 ust. (1), (3), (4), art. 25, art. 26 i art. 252 ust. (4) lit. a.

2. w ustawie o rybołówstwie z dnia 7 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 357);

3. w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o usuwaniu nieczystości i wód opadowych (Dz. U. R. P. Nr 32 poz. 311).

Ustawa o rybołówstwie zawiera dwa przepisy szczególnie ważne przy ochronie wód przed zanieczyszczeniem. Art. 25 postanawia, że w treści umowy z dzierżawcą obwodu rybackiego powinien być umieszczony warunek, iż dopuszczenie do niedozwolonego zanieczyszczenia wód w obwodzie rybackim lub nieprzedsiębranie przez dzierżawcę określonych w umowie środków do utrwalenia wytwórczości rybnej stanowić będzie dostateczną dla władzy do uznania umowy o dzierżawę obwodu rybackiego za rozwiązaną z winy dzierżawcy. Art. 64 tejże ustawy zabrania zanieczyszczania wód w stopniu szkodliwym dla rybołówstwa. Stopień wymaganego oczyszczania ścieków określa władza, udzielająca pozwolenia na zanieczyszczenie wody lub urządzenie i prowadzenie zakładu zanieczyszczającego wodę. Winny zanieczyszczania wody wbrew postanowieniom ustawy obowiązany jest, niezależnie od odpowiedzialności karnej, wynagrodzić szkodę, jaką przez to rybołówstwu wyrządza. Wyjaśnienia do przepisów artykułów ustawy wodnej i cytowanego wyżej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej znajdują się w wydanym w swoim czasie okólniku b. Ministerstwa Robót Publicznych L. XIV-406/30 z dnia 24 września 1930 r., którego odpis załącza się do wiadomości. Ministerstwo Odbudowy w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Ministerstwa Komunikacji zwraca się do Ob. Wojewodów z prośbą o ścisłe przestrzeganie powyższych aktów ustawodawczych, jak również należyte wykorzystanie uprawnień w nich przewidzianych.

1 załącznik.

Dyrektor Biura
Zakładów i Urządzeń Użyteczności Publicznej
Inż. Mgr. Z. Rudolf

OKÓLNIK MINISTERSTWA ROBÓT PUBLICZNYCH

L. XIV. — 406/30 z dnia 24 września 1930 r.

W sprawie ochrony wód przed zanieczyszczeniem.

Do
wszystkich Panów Wojewodów z wyjątkiem Wojewody Śląskiego i do P. Komisarza Rządu m. st. Warszawy

Coraz częściej pojawiają się, zwłaszcza w ostatnich czasach, na łamach prasy codziennej i w publikacjach fachowych artykuły o szkodliwym ze względów zdrowotnych oraz ze względu na interesy rybołówstwa, zanieczyszczenia wód. Zażalenia, tej kwestii dotyczące, wnoszone bywały również do Ministerstwa Robót Publicznych.

Ministerstwo musi podkreślić, że podnoszone zarzuty mają najczęściej swe źródło w nienależytym przestrzeganiu przez władze wodne postanowień ustawy wodnej z 19 września 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 574 z roku 1928), odnoszących się do ochrony wód przed zanieczyczeniem i w niewykorzystaniu przez te władze uprawnień, jakie im w tym kierunku daje ustawa.

O zanieczyszczaniu wód traktują w ustawie wodnej art. 18 (2), 19 (2), p. 2, 21 (1), 22 (1), (3), (4), 25, 26, 254 (4) p. a.

Powyższe przepisy są na ogół jasne i ich stosowanie w praktyce nie powinno nastręczać trudności. Dla przedstawienia jednak całokształtu kwestii i omówienia niektórych z powyższych artykułów, mogących przecież może budzić pewne wątpliwości, Ministerstwo uważa za stosowne udzielić następujących wyjaśnień:

Do art. 22. Artykuł ten, traktujący o zakazie wstrzymania, zanieczyszczenia i marnowania wody, ma na celu wskazanie jakie użytkowanie wody jest zabronione, by nie dopuścić do utrudniania swobodnego odpływu wód oraz szkodliwego ich zanieczyszczania. Jeżeli wskutek wykonania czynności zabronionych ustępem 1-ym tego artykułu, interes publiczny zostanie zagrożony, władza wodna winna postarać się przede wszystkim o usunięcie tego stanu i w tym celu przedsięwziąć takie środki zaradcze, jakie w danym wypadku, dla ochrony bezpieczeństwa i interesu publicznego okażą się wskazane. Nadto winna władza sprawcę szkodliwego działania wyśledzić, zobowiązać go do usunięcia szkodliwego stanu i pociągnąć do odpowiedzialności karnej, względnie sprawę przekazać sądowi właściwemu.

Do art. 25 i 252 (4) punkt a). Artykuł 25 zajmuje się kwestją wpuszczania cieczy do wód płynących. Artykuł ten w ustępie 1 i 2 zawiera między innymi przepisy o obowiązku zawiadamiania władzy wodnej o zamierzonym w przyszłości odprowadzeniu ponad miarę powszechnego użytkowania do wód płynących wody czystej lub zanieczyszczonej, a to celem zapobieżenia ewentualnym w przyszłości mogącym powstać stąd szkodom. Nadto wspomniany artykuł wyraźnie postanawia, że przed otrzymaniem oznajmienia władzy, że z jej strony nie ma przeszkód do odprowadzenia danej cieczy, jako też przed zastosowaniem wskazanych przez władzę wodną środków zaradczych, odprowadzenie tej cieczy jest wzbronione.

Ustęp trzeci zaś tego artykułu zawiera wyjątek od zasady wymienionej w ustępach poprzednich, albowiem postanawia, że obowiązek uprzedniego zawiadamiania władzy nie ma zastosowania w przypadkach, gdy prawo odprowadzenia wody uzyskane zostało na podstawie zezwolenia właściwej władzy lub gdy istniało w dniu wejścia w życie ustawy wodnej i zostało tą ustawą utrzymane w mocy (art. 252).

Zwraca się jednak uwagę, że jeśli dotychczasowe zanieczyszczenie normę zwykłą przekracza to w myśl przepisu art. 252 ust. 4 punkt a) nie zostaje ono utrzymane w mocy w całej dotychczasowej rozciągłości, lecz musi być odpowiednio zredukowane, przy czym wyjaśnia się, że przez zwykłą normę zanieczyszczenia rozumie się taką normę, przy której dana woda według opinii fachowców jest jeszcze nieszkodliwą dla użytku zwyczajnego. Wobec dyktowanych względami zdrowotnymi coraz surowszych wymogów utrzymania wód w czystości, stanowisko władz wodnych w tych sprawach winno być na ogół nader rygorystyczne.

Do art. 26. Według treści tego artykułu za szkody, które powstają skutkiem niedozwolonego zanieczyszczenia, odpowiada przedsiębiorca zakładu, z którego pochodzi zanieczyszczenie a wolny jest od odpowiedzialności wówczas, jeśli dla zapobieżenia zanieczyszczeniu zastosował należyte środki ostrożności. Nadto tym artykułem nałożono na przedsiębiorców solidarną odpowiedzialność za szkody, o ile zanieczyszczenie pochodzi z kilku zakładów. Wobec solidarnej odpowiedzialności

za szkody wyrządzone zanieczyszczeniem, pochodzącym z ich zakładów, poszkodowany zwolniony jest od dowodu wykazania, jaką szkodę wyrządza mu każde ze szkodzących z osobna przedsiębiorstw.

Zaznacza się przy tym, że dla utrzymania wód w czystości oraz odprowadzenia wód zużytych i zanieczyszczonych (kanalizacji) mogą powstawać spółki wodne dobrowolne (art. 133 pkt. 4) oraz mogą być tworzone spółki większościowe i przymusowe (art. 167 ust. 1 pkt. 3 i art. 173 ust. 1 pkt. 4 ustęp 4) tudzież, że sprawdzanie czy wody płynące i ich brzegi są należycie utrzymywane i czy nie zachodzi niedopuszczalne zanieczyszczenie wody, wchodzi również w zakres działania komisji rewizyjnych (art. 232 ust. wod.).

O ile chodzi o sankcję karną za przekroczenie poprzednio przytoczonych przepisów ustwy wodnej, zauważa się, że zawierają one artykuły 242 do 257 i 249 tej ustawy. W myśl art. 242 do 246 karanie przekroczeń z art. 18 (2) i 25 należy do sądów powszechnych, karanie zaś przekroczeń z art. 19 ust. 2 punkt 2 i 22, o ile te przekroczenia nie podpadają pod powszechną ustawę karną, należy do właściwej terytorialnie powiatowej władzy administracji ogólnej. Dopuszczający się przekroczeń wspomnianych artykułów ustawy musi nadto, niezależnie od kary i ewentualnego odszkodowania, usunąć na własny koszt samowolnie przedsięwziętą zmianę, albo dokonać zaniedbanych robót, jeśli zagrożony albo dotknięty szkodą tego żąda lub dobro publiczne tego wymaga (art. 249 ust. 1 u. w.).

Z treści powyżej cytowanych przepisów ustawy wodnej wynika więc, że ustawa ta daje władzy wodnej daleko idące uprawnienia dla ochrony wód przed zanieczyszczeniem, a tym samym możność skutecznego zabezpieczenia w tym względzie interesu publicznego.

Niezależnie od ustawy wodnej rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1938 r. o usuwaniu nieczystości i wód opadowych (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 311 z r. 1928) zawiera szereg postanowień, które pośrednio mogą wpłynąć dodatnio na ochronę wód przed zanieczyszczeniem. W szczególności ważne są postanowienia art. 1, nakładające między innymi na gminy w miejscowościach, liczących powyżej 25.000 mieszkańców, obowiązek zakładania urządzeń kanalizacyjnych do odprowadzenia nieczystości i wód opadowych z całego terenu gminy oraz obowiązek prowadzenia oczyszczania ścieków w ten sposób, aby w razie wpuszczania ich do wód powierzchniowych lub gruntowych, nie wpływały na skład tych wód pod względem fizycznym, chemicznym i biologicznym w sposób szkodliwy lub mogący być szkodliwym dla zdrowia, zaś w miejscowościach, liczących poniżej 25.000 mieszkańców, obowiązek przechowywania i usuwania nieczystości oraz usuwania wód opadowych, któreby zapewniały utrzymanie czystości gleby, wód i powietrza w gminie; poza tym art. 9 o zaprowadzeniu w razie potrzeby odpowiednich urządzień dla oczyszczania i odprowadzania ścieków fabrycznych.

Jakkolwiek ze względu na ciężkie ekonomiczne położenie gmin, nie nastąpiło dotąd przewidziane w art. 4 wspomnianego rozporządzenia wyznaczenie terminu do przedłożenia projektów urządzeń kanalizacyjnych i do oczyszczenia ścieków, nie mniej władze nadzorcze, wymienione w art. 11 rozporządzenia, winny już obecnie wpływać na gminy do stopniowego wykonania przewidzianych w art. 1, a wyżej wymienionych obowiązków.

Na powyższe zechcą Panowie Wojewodowie (Komisarz Rządu) zwrócić uwagę podwładnym organom i wezwać te organy do ścisłego przestrzegania przytoczonych wyżej przepisów.

Warszawa, dnia 24 września 1930 .r

Minister:
Matakiewicz

PISMO OKÓLNE MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLN.

Nr. P.R. 2/VI/1/2184 z dnia 7 listopada 1946 r.

w sprawie tworzenia obwodów rybackich na jeziorach państwowych.

W uzupełnieniu zarządzenia z dnia 3 listopada 1932 r. N. 2/Ryb./II—1/34 w sprawie trybu postępowania przy podziale wód otwartych na obwody rybackie, zarządza się, co następuje:

I. Wojewódzka Władza Administracji Ogólnej poleci inspektorom rybactwa (względnie rzeczoznawcom rybackim) w związku z przeprowadzonym opisem warunków hodowlanych i gospodarczych na jeziorach, stanowiących własność państwową w całości lub części, a podpadających pod postanowienia Ustawy z dnia 7 marca 1932 r. w sprawie podziału wód na obwody rybackie, zasięgać informacji i opinii o danych objektach we właściwych terenowo Dyrekcjach Lasów Państwowych oraz Okręgowych Zarządach Państwowych Nieruchomości Ziemskich.

II. Przed ostatecznym ustaleniem obwodów rybackich na jeziorach, stanowiących własność Państwa w całości lub części, przesłać należy właściwej terenowo Dyrekcji Lasów Państwowych lub Okręgowemu Zarządowi Państwowych Nieruchomości Ziemskich — projekt ustalenia obwodów na odnośnych jeziorach i na łączących się z nimi najbliższych odcinkach innych wód otwartych.

III. Leżące w interesie Skarbu Państwa, a nie sprzeczne z postanowieniami Ustawy o rybołówstwie wnioski Dyrekcji Lasów Państwowych oraz Okręgowych Zarządów Państwowych Nieruchomości Ziemskich w sprawie tworzenia na jeziorach państwowych obwodów rybackich (np. granice obwodu) należy w miarę możności uwzględnić.

Równocześnie traci swoją ważność pismo okólne Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych N. Z. Ryb. II-1/30/33 z dn. 29 maja 1933 r. w sprawie tworzenia obwodów na jeziorach państwowych (Dz. U. Min. Roln. P. R. Nr 4, poz. 22.

DYREKTOR DEPARTAMENTU
(—) **inż. E. Baird**

PISMO OKÓLNE
MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

P.R. 2.VI.1 z dnia 21 listopada 1946 r.

W SPRAWIE PODZIAŁU WÓD NA OBWODY RYBACKIE

Na podstawie art. 20 ustawy z dn. 7.III.1932 r. o rybołówstwie (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 357), ustalam w ósmej kolejności następujący porządek i termin podziału wód otwartych na obwody rybackie.

Obywatele wojewodowie: białostocki, olsztyński, gdański, szczeciński, pomorski, poznański, wrocławski i śląsko-dąbrowski zechcą zarządzić przeprowadzenie w terminie najpóźniej do dnia 31.XII.1947 r. podziału na obwody rybackie:

I. Na obszarze województwa białostockiego — dorzecza Gołdapii, dopływu Pregoły, dorzecza Łęku z jego dopływem Ełkiem (dorzecze Biebrzy).

II. Na obszarze woj. olsztyskiego — dorzecza Omulewa, Orzyca, Wkry, Drwęcy, Osy, Liwny, oraz innych dopływów bezpośrednich, lub pośrednich rzeki Wisły i dorzecza Kanału Warmińskiego (berlandzkiego), dorzecza Łyny, dopływu Pregoły, dorzecza Pasłęka, oraz innych rzek wpadających bezpośrednio do Świeżego Zalewu.

III. Na obszarze woj. gdańskiego — główny bieg rzeki Wisły, wraz ze wszystkimi jej odnogami, wpadającymi do morza Bałtyckiego, lub Świeżego Zalewu i kanałami sztormowymi je łączącymi; — dorzecza prawo- i lewobrzeżnych dopływów rzeki Wisły, dorzecza rzeki Elbląg, oraz dorzecza rzek wpadających bezpośrednio do Świeżego Zalewu i morza Bałtyckiego, dotąd nieobjętych podziałem na obwody rybackie.

IV. Na obszarze woj. szczecińskiego — dorzecza Łeby, Łupawy, Słupii i Wieprza, oraz dorzecza innych rzek, bezpośrednio wpadających do morza Bałtyckiego, na odcinku wybrzeża pomiędzy ujściem rzeki Łeby i Wieprza; dorzecza dopływów lewobrzeżnych Wisły.

V. Na obszarze woj. pomorskiego — dorzecza dopływów rzeki Brdy i Noteci i wszystkich wód otwartych, położonych na obszarze nowoprzyłączonych powiatów Człuchowskiego i Złotowskiego, oraz wszystkich wód otwartych na terenie województwa, objętych poprzednimi kolejnościami podziału na obwody rybackie.

VI. Na obszarze woj. poznańskiego — dorzecza Gwdy, Drawy, Noteci, Warty, oraz innych prawobrzeżnych, bezpośrednich i pośrednich dopływów Odry, położonych na terenie nowoprzyłączonych powiatów.

VII. Na obszarze woj. wrocławskiego — główny bieg rzeki Odry, wraz z dorzeczami wszystkich prawobrzeżnych dopływów; dorzecza lewobrzeżnych dopływów Odry, poczynając od rzeki Nysy, do rzeki Koca włącznie.

VIII. Na obszarze woj. śląsko-dąbrowskiego — dorzecza wszystkich dopływów Wisły, dotąd nieobjęte podziałem na obwody rybackie; główny bieg Odry, wraz z dorzeczami jej prawobrzeżnych dopływów.

Przy przeprowadzaniu opdziału wód na obwody rybackie winny być zastosowane przepisy zawarte w zarządzeniach:

1) z dn. 29.X.1932 r. Nr Z. Ryb./II-1/32 w sprawie zasad i sposobu podziału wód otwartych na obwody rybackie;

2) z dn. 3.XI.1932 r. Nr Z. Ryb.-II-1/34 w sprawie trybu postępowania przy podziale wód otwartych na obwody rybackie;

3) z dn. 18.III.1933 r. Nr Z. Ryb.-II-1/10/33 w sprawie ustalania obwodów rybackich na jeziorach;

4) z dn. 7.XI.1946 r. Nr PR 2/VI/1/2184 w sprawie tworzenia obwodów rybackich na jeziorach państwowych;

5) z dn. 2.XII.1946 r. Nr PR 2/VI/1-2527 w sprawie właściwości władzy w sprawach rybołówstwa na wodach stanowiących granicę województw.

Podział wód otwartych poszczególnych dorzeczy, względnie ich części, na obwody rybackie winien być ogłaszany, w miarę przeprowadzanych dochodzeń, w sposób przewidziany w ustępie przedostatnim zarządzenia z dn. 29.X.1932 r. Nr Z. Ryb.-II-1/32.

vice-Minister (—) B. PODEDWORNY

PISMO OKÓLNE MINISTERSTWA ROLN. I REFORM ROLNYCH

P.R./2/VI-2475 z dnia 2.XII.46 r.

W SPRAWIE POSTANOWIEŃ PRZEJŚCIOWYCH USTAWY O RYBOŁÓWSTWIE DOTYCZĄCYCH PODZIAŁU WÓD NA OBWODY RYBACKIE

W sprawie obowiązujących na obszarze Ziem Odzyskanych przepipisów o rybołówstwie Min. Rolnictwa i R. R. wyjaśnia co następuje:

Wobec tego, że na Ziemie Odzyskane rozciągnięto ustawodawstwo polskie obowiązujące na obszarze Sądu Okręgowego w Poznaniu (art.

4 dekretu z dn. 13.XI.45, Dz. U. poz. 295), tym samym na ziemiach tych obowiązuje ustawa o rybołówstwie 1932 r. i żadnego aktu wprowadzającego nie wymaga.

Aż do czasu wprowadzenia podziału wód otwartych na obwody rybackie obowiązują na tych wodach postanowienia przejściowe ustawy o rybołówstwie z 1932 r. zawarte w rozdz. V, a spośród nich dla Ziem Odzyskanych, na których (za czasów niemieckich) obowiązywała ustawa rybacka z dn. 11.V.1916 r., są aktualne art. art. 88, 90, 91, 92, 93, 94, 95. 96, w całości lub w części. W stosunku do tych artykułów Ministerstwo podaje następujące wyjaśnienia:

Odnośnie art. 88 i 91. Przepisy te mają obecnie charakter wyłącznie teoretyczny wskutek opuszczenia wód otwartych na terenach Ziem Odzyskanych przez ich właścicieli (ludność niemiecką). Można wobec tego przejść nad nimi do porządku dziennego. Jedynie w bardzo nielicznych wypadkach, a dotyczyć to będzie wód położonych na terenie Warmii i Mazur, może zaistnieć aktualność tego zagadnienia. W razie wyłonienia się w praktyce takich wypadków należy zwracać się do Ministerstwa, które do każdego indywidualnego wypadku wyda odpowiednie wyjaśnienie lub zarządzenie.

Art. 90 wyjaśnień nie wymaga.

Odnośnie art. 92, 93. W związku z tymi artykułami Ministerstwo przypomina, że w celu jak najszybszego zagospodarowania wód i podniesienia ich produkcyjności. należy wody otwarte dotąd jeszcze nie objęte podziałem na obwody rybackie, a będące w zarządzie Urzędów Ziemskich. niezwłocznie wydzierżawić zawodowemu elementowi rybackiemu z zachowaniem przepisów ochronnych ustawy o rybactwie z 1932, wraz z zastrzeżeniem w umowie, że ulega ona automatycznemu rozwiązaniu z chwilą wprowadzenia na tych wodach obwodów rybackich. Przy wydzierżawieniu w przyszłości nowoutworzonych obwodów rybackich, Ministerstwo zaleca dawanie pierwszeństwa dotychczasowym dzierżawcom, o ile wykazali się oni dobrymi kwalifikacjami zawodowymi i nie byli karani za przekroczenia przeciwko przepisom ustawy o rybołówstwie z roku 1932.

Odnośnie art. 94: osoby uprawnione do wykonywania rybołówstwa na wodach otwartych, położonych na terenie Ziem Odzyskanych winne posiadać osobiste dowody rybackie, niezależnie od tego, czy są na tych wodach wprowadzone obwody rybackie, czy też nie.

Osobistym dowodem rybackim jest karta rybacka dla osoby uprawiającej rybołówstwo narzędziami rybackimi, dla osób zaś wykonywujących sportowy połów ryb — karta wędkarska.

Przy wystawieniu kart rybackich w rubryce dotyczącej nazwy obwodu rybackiego, należy przekreślić wyraz „obwód rybacki" i na miejscu tego podać nazwę i bliższe określenie wody, dla której wystawiona jest karta (np. jezioro Czarne z dopływami, albo odcinek prawobrzeżny Odry od mostu kolejowego do . . . .).

Od osób ubiegających się o osobiste dowody rybackie, należy żądać przy ich wydawaniu uiszczenia składek na cele ogólnego zagospodarowania wód otwartych i ochrony rybołówstwa od szkód w myśl art. 51 ustawy o rybołówstwie z 1932 r. i pisma okólnego Ministerstwa Roln. i R. R., w sprawie administracji obwodów rybackich z dn. 7.X.46 r. Nr P. R. 2/VI/I/1909.

Art. 95 i 96 wyjaśnień nie wymagają.

za: Dyrektora Departamentu (—) **K. WOYNO**

PISMO OKÓLNE
MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH
Nr P.R. 2/VI/1/2527 z dnia 2 grudnia 1946 r.

O WŁAŚCIWOŚCI WŁADZY W SPRAWACH RYBOŁÓWSTWA NA WODACH STANOWIĄCYCH GRANICĘ WOJEWÓDZTW

Władzę właściwą dla sprawowania zarządu rybołówstwem na wodach otwartych, stanowiących granicę województw, a w szczególności dla dokonania podziału tych wód na obwody rybackie i zarządzania tymi obwodami, ustalam w sposób następujący:

W DORZECZU WISŁY.

Zarząd rybołówstwa należy:

na odcinku biegu rzeki Wisły, stanowiącym granicę województw śląsko-dąbrowskiego i krakowskiego, do właściwości wojewody krakowskiego,

na odcinku biegu rzeki Wisły, stanowiącym granicę województw kieleckiego i krakowskiego, do właściwości wojewody krakowskiego,

na odcinku biegu rzeki Wisły, stanowiącym granicę województw kieleckiego i rzeszowskiego, do właściwości wojewody rzeszowskiego,

na odcinku biegu rzeki Wisły, stanowiącym granicę województw kieleckiego i lubelskiego, do właściwości wojewody lubelskiego,

na odcinku biegu rzeki Wisły, stanowiącym granicę województw kieleckiego i warszawskiego, do właściwości wojewody warszawskiego,

na odcinku biegu rzeki Wisły, stanowiącym granicę województw pomorskiego i gdańskiego, do właściwości wojewody gdańskiego.

na odcinku górnego biegu rzeki Rudawy i jej dopływach na obszarze wojew. kieleckiego, do właściwości wojewody krakowskiego,

na odcinku biegu rzeki Pilicy, stanowiącym granicę województw kieleckiego i łódzkiego, do właściwości wojewody łódzkiego,

na odcinku biegu rzeki Pilicy, stanowiącym granicę województw kieleckiego i warszawskiego, do właściwości wojewody warszawskiego,

na odcinku biegu rzeki Bugu, stanowiącym granicę województw lubelskiego i białostockiego, do właściwości wojewody białostockiego,

na odcinku biegu rzeki Bugu, stanowiącym granicę województw warszawskiego i białostockiego, do właściwości woj. białostockiego,

na odcinku biegu rzeki Narwi, stanowiącym granicę województw warszawskiego i białostockiego, do właściwości wojew. białostockiego,

na odcinku biegu rzeki Pisy, stanowiącym granicę województw warszawskiego i białostockiego, do właściwości wojew. białostockiego,

na odcinku biegu rzeki Orzyca, stanowiącym granicę województw warszawskiego i olsztyńskiego, do właściwości wojew. warszawskiego,

na odcinku biegu rzeki Skrwy, stanowiącym granicę województw warszawskiego i pomorskiego, do właściwości wojew. warszawskiego,

na odcinku biegu rzeki Wody (Czarnej Wody), stanowiącym granicę województw gdańskiego i pomorskiego, do właściwości woj. pomorskiego.

W DORZECZU ODRY.

Zarząd rybołówstwa należy:

na odcinku biegu rzeki Nysy Kładzkiej, stanowiącym granicę województw wrocławskiego i śląsko-dąbrowskiego, do właściwości wojewody śląsko-dąbrowskiego,

na odcinku biegu rzeki Stobawy, stanowiącym granicę województw wrocławskiego i śląsko-dąbrowskiego, do właściwości wojewody śląsko-dąbrowskiego,

na odcinku biegu rzeki Baryczy, stanowiącym granicę województw wrocławskiego i poznańskiego, do właściwości wojewody wrocławskiego,
na odcinku biegu rzeki Warty, stanowiącym granicę województwa szczecińskiego i poznańskiego, do właściwości wojewody poznańskiego,
na odcinku rzeki Liczwarty, stanowiącym granicę województw kieleckiego i śląsko-dąbrowskiego, do właściwości wojew. śląsko-dąbrowskiego,
na odcinku biegu rzeki Prosny, stanowiącym granicę województwa śląsko-dąbrowskiego i łódzkiego, do właściwości wojewody łódzkiego,
na odcinku biegu rzeki Prosny, satnowiącym granicę województw poznaskiego i łódzkiego, do właściwości wojewody łódzkiego,
na odcinku biegu rzeki Ner, stanowiącym granicę województw poznańskiego i łódzkiego, do właściwości wojewody łódzkiego,
na odcinku biegu rzeki Noteci, stanowiącym granicę województw pomorskiego i poznańskiego do właściwości wojewody pomorskiego,
na odcinku biegu rzeki Głdy, stanowiącym granicę województw poznańskiego i szczecińskiego, do właściwości wojewody szczecińskiego,
na odcinku biegu rzeki Drawy, stanowiącym granicę województw poznańskiego i szczecińskiego, do właściwości wojewody szczecińskiego.

W DORZECZU ŁEBY.

Zarząd rybołówstwa należy:

na odcinku biegu rzeki Łeby, stanowiącym granicę województw gdańskiego i szczecińskiego wraz z całym jeziorem Łeba, do właściwości wojewody gdańskiego,

W stosunku do niewymienionych powyżej wód otwartych, stanowiących granicę województw, właściwość władzy w sprawie zarządu rybołówstwem wskazują następujące zasady:

1. Zarząd rybołówstwa na jeziorze, przez które przebiega granica województw, przypada na całym obszarze jeziora do właściwości tego wojewody, którego właściwość miejscowa obejmuje większość obszaru jeziora.
2. Zarząd rybołówstwa na rzece, która w części środkowej swego biegu stanowi granicę dwóch województw, przypada do kompetencji tego wojewody, którego właściwością miejscową objęty jest zarząd rybołówstwa na bezpośrednim sąsiadującym dorzeczu biegu tej rzeki.

Równocześnie uchylam okólnik Nr Z. Ryb. II/1/35, z dn. 4.XI.1932 r. o właściwości władzy w sprawach rybołówstwa na wodach, stanowiących granicę dwóch województw, oraz zarządzenie z dnia 5 lipca 1934 r. Nr Z. Ryb. II/1/11/34, o właściwości władzy w sprawach rybołówstwa (Górna Rudawa).

Wiceminister (—) **B. PODEDWORNY**

PISMO OKÓLNE
MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

Nr P. R./2/VI/1/2522 z dn. 3 grudnia 1946 r.

w sprawie podziału wód na obwody rybackie.

Na podstawie art. 20 ustawy z dn. 7.III.1932 r. o rybołówstwie (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 357) ustalam w ósmej kolejności następujący porządek i termin podziału wód otwartych na obwody rybackie.

Obywatele wojewodowie: białostocki, olsztyński, gdański, szczeciński, pomorski, poznański, wrocławski i śląsko-dąbrowski zechcą zarządzić przeprowadzenie w terminie najpóźniej do dnia 31.XII.1947 r. podział na obwody rybackie:

I. Na obszarze województwa białostockiego — dorzecza Gołdapii, dopływu Pregoły, dorzecza Łęku z jego dopływem Ełkiem (dorzecze Biebrzy).

II. Na obszarze woj. olsztyńskiego — dorzecza Omulewa, Orzyca, Wkry, Drwęcy, Osy, Liwny, oraz innych dopływów bezpośrednich, lub pośrednich rzeki Wisły i dorzecza Kanału Warmińskiego (Oberlandzkiego), dorzecza Łyny, dopływu Pregoły, dorzecza Pasłęka, oraz innych rzek wpadających bezpośrednio do Świeżego Zalewu.

III. Na obszarze woj. gdańskiego — główny bieg rzeki Wisły, wraz ze wszystkimi jej odnogami, wpadającymi do morza Bałtyckiego, lub Świeżego Zalewu i kanałami sztormowymi je łączącymi: dorzecza prawo i lewobrzeżnych dopływów rzeki Wisły, dorzecza rzeki Elbląg, oraz dorzecza rzek wpadających bezpośrednio do Świeżego Zalewu i morza Bałtyckiego, dotąd nieobjętych podziałem na obwody rybackie.

IV. Na obszarze woj. szczecińskiego — dorzecza: Łeby, Lupawej, Słupii i Wieprza, oraz dorzecza innych rzek, bezpośrodnio wpadających do morza Bałtyckiego, na odcinku wybrzeża pomiędzy ujściem rzeki Łeby i Wieprza: dorzecza dopływów lewobrzeżnych Wisły.

V. Na obszarze woj. pomorskiego — dorzecza dopływów rzeki Brdy i Noteci i wszystkich wód otwartych, położonych na obszarze nowoprzyłączonych powiatów Człuchowskiego i Złotowskiego, oraz wszystkich wód otwartych na terenie województwa, objętych poprzednimi kolejnościami podziału na obwody rybackie.

VI. Na obszarze woj. poznańskiego — dorzecza Głdy, Drawy, Noteci, Warty oraz innych prawobrzeżnych, bezpośrednich i pośrednich dopływów Odry, położonych na terenie nowoprzyłączonych powiatów.

VII. Na obszarze woj. wrocławskiego — główny bieg rzeki Odry, wraz z dorzeczami wszystkich prawobrzeżnych dopływów; dorzecza lewobrzeżnych dopływów Odry poczynając od rzeki Nisy, do rzeki Koca włącznie.

VIII. Na obszarze woj. śląsko-dąbrowskiego — dorzecza wszystkich dopływów Wisły, dotąd nieobjęte podziałem na obwody rybackie; główny bieg rzeki Odry, wraz z dorzeczami jej prawobrzeżnych dopływów.

Przy przeprowadzeniu podziału wód na obwody rybackie winny być zastosowane przepisy zawarte w zarządzeniach:

1. z dn. 29.X.1932 r. nr Z.Ryb./II-1/32 w sprawie zasad i sposobie podziału wód otwartych na obwody rybackie.

2. z dn. 3.XI.1932 r. Nr Z. Ryb-II-1/34 w sprawie trybu postępowania przy podziale wód otwartych na obwody rybackie.

3. z dn. 18.III.1933 r. Nr Z. Ryb. II-1/10/33 w sprawie ustalania obwodów rybackich na jeziorach.

4. z dn. 7.XI.1946 r. Nr PR. 2/VI/1/2184 w sprawie tworzenia obwodów rybackich na jeziorach państwowych.

5. z dnia 2 grudnia 1946 r. Nr PR. 2/VI/1/2527 w sprawie właściwości władzy w sprawach rybołówstwa na wodach stanowiących granicę województw.

Podział wód otwartych poszczególnych dorzeczy, względnie ich części, na obwody rybackie winien być ogłaszany, w miarę przeprowadzanych dochodzeń, w sposób przewidzianych w ustępie przedostanim zarządzeniu z dn. 29.X.1932 r. Nr Z. Ryb. II-1/32.

VICE-MINISTER
(—) **B. Podedworny**

ODZNAKA WYCHOWANKÓW S. G. G. W.

Wobec licznych zgłoszeń napływających z różnych stron Polski od byłych wychowanków Uczelni z zapytaniem o możność nabycia odznaki Uczelni, zawierającej emblemat Szkoły, Rektorat SGGW wyjaśnia i podaje do wiadomości, że poczynił starania o sporządzenie nowej serii emblematów i od osób posiadających, stopień inżyniera lub doktora uzyskany w SGGW, przyjmuje zgłoszenia na odznakę z przedpłatą w wysokości 500.— zł.

Przedpłata ta zawiera: 1) koszt sporządzenia odznaki, 2) opłatę za legitymację zaświadczającą uprawnienie do noszenia odznaki, oraz 3) cegiełkę na budowę domu dla asystentów i adiunktów Uczelni.

Przy sposobności nadmienia się, że prawo noszenia odznaki przysługuje wyłącznie profesorom honorowym, zwyczajnym, nadzwyczajnym i tytularnym, habilitowanym docentom Uczelni, oraz osobom, które uzyskały na Uczelni stopień naukowy.

Przedpłatę wnosić należy z dokładnym adresem obecnym i rokiem ukończenia Uczelni na rach. nr. I-1840 w P. K. O. „Dom Asystentów SGGW".

Równocześnie Rektorat zawiadamia, że Senat SGGW, wnikając w ciężkie warunki życiowe, a szczególnie mieszkaniowe asystentów SGGW, postanowił całą ocaloną resztę nakładu Księgi Pamiątkowej SGGW, zawierającą wykaz wychowanków Uczelni, inżynierów i poczet doktorów, rozprzedać między byłych wychowanków Uczelni po cenie 1500.— zł. za egzemplarz, przeznaczając cały uzyskany dochód na budowę domu dla asystentów i adiunktów SGGW.

SZKOŁA RYBACKA W GIŻYCKU

Na jednym ze swoich zebrań Zarząd Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego Okręgowego w Olsztynie rozpatrywał sprawę Państwowej Szkoły Rybackiej w Giżycku. W związku z powyższym wskazane wyżej Towarzystwo złożyło na ręce Prezesa Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego ob. Dr E. Szymańskiego, memoriał dotyczący działalności Szkoły wysuwając ze swej strony dezyderat oparcia całokształtu działalności Szkoły na społeczno-zawodowym czynniku rybackim; w szczególności Towarzystwo prosiło ob. Prezesa o:

1) zezwolenie delegatom Towarzystwa na periodyczne dokonywanie doraźnej kontroli całokształtu działalności Szkoły.

2) udział delegatów Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego w komisji egzaminacyjnej.

Ob. Prezes ustosunkował się przychylnie do prośby Towarzystwa i w dniu 10.X. 46 r. udał się osobiście do Giżycka dla zbadania sprawy na miejscu. Ob. Prezesowi między innymi towarzyszyli Naczelnik Oświaty Rolniczej W. U. Z. Naczelnik Wydziału Rybackiego U. W. O. oraz Prezes Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego. Po zwiedzeniu Szkoły Rybackiej i wydaniu dyrektyw nowemu Dyrektorowi Szkoły uczestnicy udali się kutrem na jezioro Mamry, gdzie na doraźne potrzeby najbiedniejszych uczni Szkoły zadeklarowano i wołacono ob. Prezes Woj. Urz. Ziemskiego w imieniu w/w Urzędu 3.000 zł. i jako Komisarz Olszt. Izby Rol. 5.000 zł., ob. Prezes Mazurskiego T-wa Ryb. w imieniu tegoż Towarzystwa 3.000 zł., niezależnie zaś od tego Prezes Woj. Rad. Narod. w imieniu tejże Rady 30.000 zł. Należy na tym miejscu podkreślić iż Mazurska Spółdzielnia Rybacka udziela Szkole Rybackiej stałego miesięcznego zasiłku w wysokości 4.000 zł.,

jak również że poszczególne rybackie Spółdzielnie Pracy, oraz rybacy złożyli dotychczas na cel powyższy kilkadziesiąt tysięcy złotych. Społeczństwo Rybackie dba o swoją szkołę Rybacką, należy mieć nadzieję, że po usunięciu znacznych dotychczasowych usterek tej szkoły, rozwijać się ona będzie normalnie a co rybacy w znacznej mierze zawdzięczać będą osobistej interwencji na rzecz Szkoły ob. Prezesa Dr E. Szymańskiego, a zwłaszcza jego bezpośredniemu, społecznemu podejściu do sprawy.

Olsztyn, 15.X.46 **Inż. Kozłowski Aleksander,**

AKCJA DOŻYWIANIA DZIECI MAZURSKICH I DZIECI REPATRIANTÓW W TOLKMICKU

Związek Organizacji Rybackich w Warszawie zawiadamia, że w dniu 26 października r. b. przekazał na ręce Przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Tolkmicku p. Władysława Jezierskiego za pośrednictwem Administracji Gospodarstwa S. G. G. W. w Kadyni kwotę 9.050 zł na dożywianie dzieci mazurskich i dzieci repatriantów w Tolkmicku.

Na kwotę powyższą złożyły się:

1.	Zebrane na Zjeździe Przedstawicieli Organizacji Rybackich odbytym w Warszawie w dniu 23.X b. r. mianowicie:	
	a) Krajowe Towarzystwo Rybackie w Krakowie	zł 1000.—
	b) Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy	zł 1000.—
	c) Mazurskie Towarzystwo Rybackie w Olsztynie	zł 1000.—
	d) Gorzowskie Towarzystwo Rybackie	zł 500.—
	e) Związek Zawodowych Rybaków w Krakowie	zł 1000.—
	f) Wielkopolski Związek Rybaków Zawodowych	zł 1500.—
	g) P. Wojtczak członek Zarz. Okr. Zw. Ryb. w Lublinie	zł 500.—
	h) Związek Organizacji Rybackich w Warszawie	zł 1500.—
2.	P. Bedliński w Lublinie	zł 50.—
3.	Pracownicy Zarządu Głównego Mająt ków S. G. G. W.	zł 1000.—
	Razem	zł 9050.—

TOWARZYSTWO WĘDKARSKIE

Pracownicy Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Bałtyckiego organizują Towarzystwo Wędkarskie, obejmujące powiaty: Szczecinek, Człuchów, Miastko, Bytów, Słupsk, Sławno, Koszalin, Kołobrzeg, Białogród, Drawsko, Wałcz i Złotów.

Wszyscy amatorzy sportu wędkarskiego z w. w. powiatów proszeni są o nadesłanie swych adresów do dn. 31.12.46 r. dla powiadomienia ich o terminie i miejscu zebrania organizacyjnego na adres Dyrekcji L. P. Szczecinek, ul. Kościuszki 22.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Bałtyckiego zakupi podręczniki, czasopisma i wszelkie publikacje naukowo-fachowe z dziedziny limnologii, hydrobiologii, ichtiologii i rybactwa w języku polskim, niemieckim, rosyjskim i angielskim.

Oferty należy składać na adres Dyrekcji L. P. w Szczecinku, ul. Kościuszki 22.

ŁAPKI NA PIŻMAKI

Związek Organizacji Rybackich w Warszawie posiada na sprzedaż żelaza-łapki na piżmaki typu „Reyta".

Łapki nabywać można w Związku Organizacji Rybackich w Warszawie, ul. Puławska 20 w cenie 335 zł. zą sztukę loco magazyn.

KARTY WĘDKARSKIE

Związek Organizacji Rybackich w Warszawie, zawiadamia, że posiada druki kart wędkarskich, rybackich oraz zaświadczeń strażnika rybackiego, które na żądanie Powiatowych Władz Administracji Ogólnej wysyła pocztą.

„GAZETA HANDLOWA"

W Gdyni wychodzi tygodnik informacji gospodarczej p. t. „Gazeta Handlowa". Cena pojedyńczego numeru wynosi 7 zł. Wysokość prenumeraty 30 zł. miesięcznie łącznie z opłatą pocztową, płaci się na konto P.K.O. XI. 4385. Adres redakcji i administracji Centrala, Gdynia, Świętojańska 34.

Ciekawa ta gazeta informuje o wydarzeniach w życiu gospodarczym i przemysłowym, porusza w przystępnej formie sprawy handlu, rzemiosła, spółdzielczości i t. p. i jako rzecznik inicjatywy prywatnej przedstawia dla drobnego i średniego kupiectwa i rzemiosła cenne źródło informacyjne. W dotychczasowych numerach często poruszane były sprawy rybołówstwa morskiego i słodkowodnego. Bogato reprezentowany jest dział ogłoszeń.

OGŁOSZENIA O PRZETARGU

„Powiatowy Urząd Ziemski w Końskich woj. Łódzkie ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę następujących obwodów rybackich:

obwód rybacki Nr 13 rzeki Pilicy obejmujący rzekę od granicy między powiatami włoszczowskim i koneckim, aż do granicy między gminami Przedbórz i Skotniki wraz z dopływami w granicach obwodu.

obwód rybacki Nr. 14 rzeki Pilicy obejmujący rzekę od granicy między gminami Przedbórz i Skotniki, do ujścia potoku Lubienia wraz z tym potokiem oraz z dopływami w granicach obwodu.

Czas dzierżawy od 1. II. 1947 r. do 1. IV. 1957 r.

Wadium w wysokości 50% ofertowego czynszu dzierżawnego. Otwarcie ofert nastąpi w P. U. Z. w Końskich pokój Nr. 4 w dniu 9. I. 1947 r. o godzinie 9-ej.

PODKOMISARZ ZIEMSKI
(—) Tadeusz Rankowski.

„Powiatowy Urząd Ziemski w Końskich woj. Łódzkie ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę następujących obwodów rybackich:

obwód rybacki Nr. 1 rzeki Czarna od źródeł do ujścia potoku Krasna z wyłączeniem tego potoku i wszystkich innych wpadających w obrębie gmin Odrowąż i Duraczow.

obwód rybacki Nr. 2 rzeki Czarna obejmujący rzekę Czarną od ujścia potoku Krasna wraz z tym potokiem do ujścia Czarnej Nidy

wraz z nią i wszelkimi innymi dopływami wpadającymi w obrębie gmin: Duraczow i Miedzierza.

obwód rybacki Nr. 3 rzeki Czarna obejmujący rzekę od ujścia potoku Czarna Nida z wyłączeniem tego potoku aż do śluzy piętrzącej wodę w Cieklisku wraz z rozlewiskiem powstałym wskutek spiętrzenia rzek Czarna i Sielpia oraz wszystkimi innymi dopływami wpadającymi w obrębie gmin: Miedzierza, Radoszyce i Ruda Maleniecka.

obwód rybacki Nr. 4 rzeki Czarna obejmujący rzekę od śluzy piętrzącej wodę w Cieklińsku do miejsca, w którym po raz pierwszy przechodzi na teren powiatu opoczyńskiego wraz ze wszystkimi dopływami w obrębie gmony Ruda Maleniecka.

Czas dzierżawy od 1. II. 1947 r. do 1. IV. 1957 r.

Wadium w wysokości 50% oferowanego czynszu dzierżawnego. Otwarcie ofert nastąpi w P. U. Z. w Końskich pokój Nr. 4 w dniu 9. 1. 1947 r. o godzinie 9-ej.

PODKOMISARZ ZIEMSKI

Powiatowy Urząd Ziemski w Rawie Mazowieckiej, woj. Łódzkie ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę następujących obwodów rybackich rzeki Krzemionki:

Obwód rybacki Nr. 1 obejmujący rzekę Krzemionkę od jej początku do młyna Studzianki.

Obwód rybacki Nr. 2 obejmujący rzekę Krzemionkę od młyna Studzianki do mostu w Zagórzu na drodze Czerniewice — Rawa.

Obwód rybacki Nr. 3 obejmujący rzekę Krzemionkę od mostu na drodze Czerniewice — Rawa do granicy górnej maj. Chociw.

Obwód rybacki Nr. 4 obejmujący rzekę Krzemionkę od górnej granicy maj. Chociw do granicy gruntów maj. Chociw i wsi Wale.

Obwód rybacki Nr. 5 obejmujący rzekę Krzemionkę od granicy grutów maj. Chociw i wsi Wale do drogi Chociwek — Ossowice.

Obwód rybacki Nr. 6 obejmujący rzekę Krzemionkę od drogi Chociwek — Ossowice do młyna Podkonice.

Czas dzierżawy od 1 s ycznia 1947 r. do 1 kwietnia 195 7r.

Wadium w wysokości 50% oferowanego czynszu dzierżawnego.

Otwarcie ofert nastąpi w Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Rawie Mazowieckiej, pokój Nr. 1 w dniu 16.XII 46 r.

Bliż ze warunki dzierżawy są podane w obwieszczeniu ogłosoznym w gminach nadbrzeżnych i w Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Rawie Mazowieckiej.

K o m i s a r z Z i e m s k i
(—) J. Waszczyński

Powiatowy Urząd Ziemski w Rawie Maz., woj. łódzkie, ogłasza przetarg na dzierżawę następujących obwodów rybackich rzek: Białki i Rylki.

Obwód rybacki rz. Białki Nr 1 od osady młyńskiej Podsędkowice do śluzy.

Obwód rybacki rz. Białki Nr 2 od śluzy młyńskiej Podsędkowice do prawobrzeżnej granicy os. mł. Olszak i gruntów Białej-Rawskiej.

Obwód rybacki rz. Białki Nr 3 od prawobrzeżnej granicy os. mł. Olszak i gruntów Białej-Rawskiej do prawobrzeżnej granicy maj. Biała i gruntów wsi Rosławowice.

Obwód rybacki rz. Białki Nr 4 od prawobrzeżnej granicy maj. Biała i gruntów wsi Rosławowice do granicy gruntów wsi Lesiew i os. mł. Lesiew.

Obwód rybacki rz. Białki Nr 5 od granicy gruntów wsi Lesiew i os. mł. Lesiew do granicy os. mł. Lesiew wsi Kolonia, Lesiew.

Obwód rybacki rz. Białki Nr 6 od granicy os. mł. Lesiew i gruntów wsi Kolonia Lesiew do mostu na drodze Rawa-Babsk.

Obwód rybacki rz. Białki Nr 1 od mostu na drodze Rawa-Babsk do ujścia do rzeki Rawki.

Obwód rybacki rz. Rylki Nr 2 od urządzeń piętrzących młyna w Ossowicach do urządzeń piętrzących młyna w Pukininie.

Obwód Rybacki rz. Rylki Nr 3 od urządzeń piętrzących w Pukininie do ujścia do rzeki Rawki.

Czas dzierżawy od 1 lutego 1947 r. do 1 kwietnia 1957 r. Wadium w wysokości 10 proc. ofiarowanego czynszu dzierżawnego. Otwarcie ofert nastąpi w Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Rawie Maz., pokój Nr 1 w dniu 4.I.1947 r.

Bliższe warunki dzierżawy są podane w obwieszczeniu ogłoszonym w nadbrzeżnych Gminach i w Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Rawie Mazowieckiej.

Komisarz Ziemski
(—) J. Waszczyński.

Powiatowy Urząd Ziemski w Łodzi (woj. Łódzkie) ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodu rybackiego Nr 1, rzek: Wolborki i Miazgi. Obwód obejmuje bieg rzeki Wolborki od mostu na drodze ze wsi Czarnocin do wsi Zamość i do dolnej krawędzi mostu kolejowego na linii Piotrków—Koluszki. Do tego obwodu włącza się dolny bieg rzeki Miazgi do urządzeń piętrzących młyna Kotlinki wraz ze stawem młyńskim przy młynie Praszka.

Opisany obwód rybacki, leży w obrębie gminy Czarnocin i Brojce pow. Łódzkiego oraz gminy Bodków, pow. Brzezińskiego.

Czas trwania dzierżawy 10 lat od dnia 15.XII.1946 r. do dn. 31.III. 1957 r. Wadium: w wysokości jednorocznej oferowanej sumy dzierżawy. Otwarcie ofert nastąpi w Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Łodzi, pokój Nr 3, w dniu 14.XII.46 r. o godz. 10-ej

Bliższe warunki dzierżawy są podane w obwieszczeniu ogłoszonym w gminach nadbrzeżnych i w Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Łodzi, ul. Gdańska Nr 42, tel. 21470.

Powiatowy Urząd Ziemski w Łodzi (woj. Łódzkie) ogłasza przetarg na dzierżawę obwodu rybackiego Nr 2.

Obwód ten obejmuje obszar biegu rzeki Wolborki od dolnej krawędzi mostu kolejowego na linii Piotrków — Koluszki do śluzy młyna wodnego Remiszewice wraz ze stawem młyńskim przy tym młynie. Opisany obwód rybacki leży w obrębie gm. Czarnocin pow. Łódzkiego. Czas trwania dzierżawy 10 lat od dnia 15.XII.1946 r. do dnia 31.III. 1957 r. Wadium: w wysokości jednorocznej oferowanej sumy dzierżawy. Otwarcie ofert nastąpi w Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Łodzi, pokój Nr 3, w dniu 14.XII.1946 r. o godz. 10 ej rano.

Bliższe warunki dzierżawy są podane w obwieszczeniu ogłoszonym w gminach nadbrzeżnych i w Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Łodzi. ul. Gdańska Nr 42, tel. 21470.